Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 15 gr
Łódź
wtorek
16 stycznia
1951 r.
Rok VII
Nr 16
(1996)
CZYTELNIK

Bibl. im. I. W. w Łodzi

Społeczeństwo polskie *protestuje* przeciw bestialstwom Amerykanów w Korei

Nieustannie płyną dary dla dzieci koreańskich

WARSZAWA, 15. 1. — Zbrodnie i okrucieństwa interwentów amerykańskich w Korei, bestialskie bombardowanie miast i wsi, rozstrzeliwanie starców kobiet i dzieci, wywołuje powszechne głębokie oburzenie społeczeństwa polskiego.

W odpowiedzi na zbrodnie amerykańskie w Korei, społeczeństwo polskie potęguje swój udział w ruchu obrońców pokoju i rozszerza akcję zbiórki podarków dla dzieci koreańskich.

Uczestnicy narady metalowców w Krakowie, reprezentujący załogi zakładów metalowych tego województwa i Śląska, uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której potępiają jak najostrzej przejmujące grozą morderstwa, dokonywane przez amerykańskich barbarzyńców w Korei, naśladujących metody band hitlerowskich.

„Trójki pokoju", zbierające dary dla dzieci koreańskich, spotykają się wszędzie z życzliwym i serdecznym przyjęciem ludności.

Tysiące mieszkańców Wybrzeża przybywa na zwołane przez miejscowe komitety obrońców Pokoju zebrania, aby wyrazić swą solidarność z bohaterskim narodem koreańskim oraz zadeklarować swój udział w zbiórce darów.

Liczba osób, biorących na Wybrzeżu udział w zbiórce darów dla dzieci Korei, zwiększa się z każdym dniem. Osiągnęła ona w dniu 13 bm. 8.706 osób.

Jedna ze zwycięskich drużyn. — Stoją od lewej: Chorzowski, Kajca, Pacałowski, Figiel, Żółtak (patrz reportaż na stronie czwartej).

Zasłużona kara dla zdrajców

Wyrok w procesie biskupów w Bratysławie

PRAGA, 15.1. — Sąd państwowy w Bratysławie ogłosił w poniedziałek 15 stycznia wyrok w procesie przeciwko trzem biskupom, oskarżonym o zdradę stanu, szpiegostwo i organizowanie spisku przeciwko ludowo-demokratycznemu ustrojowi Republiki Czechosłowackiej.

Biorąc pod uwagę szczególnie obciążające okoliczności, i że oskarżeni *Jan Vojtaszak, Michał Buzalka i Paweł Gojdicz* dopuścili się zbrodni zdrady i szpiegostwa nie tylko w stosunku do własnego państwa, ale tak że wobec krajów demokracji ludowej, a zwłaszcza wobec Związku Radzieckiego, sąd postanowił skazać:

Jana Vojtaszaka, biskupa diecezji spiskiej, na 24 lata ciężkiego więzienia, konfiskatę całego mienia i utratę praw obywatelskcih;

Michała Buzalkę, biskupa i administratora apostolskiego diecezji trnawskiej i *Pawła Gojdicza*, biskupa kościoła grecko-katolickiego w Czechosłowacji, na karę dożywotniego ciężkiego więzienia, konfiskatę całego mienia i utratę praw obywatelskich.

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że biskupi *Vojtaszak, Buzalka i Gojdicz* współpracowali z ukraińskimi nacjonalistami, bandytami i szpiegami, zbiegłymi do Czechosłowacji ze Związku Radzieckiego i Polski, ze zdradziecką emigracją słowacką oraz z agentami wywiadu watykańskiego, występującymi w charakterze nuncjuszów papieskich w Czechosłowacji. Cała ich zbrodnicza działalność, która w toku procesu została w pełni udowodniona, zmierzała — zgodnie z rozkazami Watykanu — do obalenia ludowo-demokratycznego ustroju Republiki Czechosłowackiej, do przywrócenia władzy kapitalizmu i wywołania nowej pożogi wojennej, przygotowywanej przez magnatów z Wall Street i amerykańskich imperialistów.

Działania wojenne *w Korei*

MOSKWA, 15.I. Agencja TASS podaje z Phenianu, że dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej nadało w dniu 15 bm. komunikat treści następującej:

Oddziały armii ludowej i ochotników chińskich w dalszym ciągu posuwają się naprzód na wszystkich odcinkach frontu, zadając nieprzyjacielowi poważne straty.

W 27 rocznicę zgonu Włodzimierza Lenina

Przygotowania do obchodu w Związku Radzieckim

MOSKWA, 15.1. — W dniu 21 stycznia masy pracujące Związku Radzieckiego i całej postępowej ludzkości obchodzić będą 27 rocznicę zgonu założyciela partii bolszewickiej i pierwszego na świecie państwa socjalistycznego — Włodzimierza Lenina.

Ludzie radzieccy czczą świetlaną pamięć genialnego wodza rewolucji proletariackiej. Ze wszystkich obwodów i republik związkowych napływają liczne informacje o przygotowaniach do obchodu tej rocznicy.

W zakładach przemysłowych i fabrykach *Moskwy, Leningradu, Kijowa* i wielu innych miast oraz w kołchozach i sowchozach organizowane są pogadanki, wykłady i zebrania poświęcone życiu i działalności Lenina.

W wielu bibliotekach, klubach i zakładach pracy zorganizowano wystawy poświęcone pamięci Lenina.

W związku z rocznicą, kina radzieckie wyświetlają filmy poświęcone Leninowi, m. in. „Lenin w październiku", „Lenin w r. 1918", „Człowiek z karabinem" itd.

Liczne wycieczki przybywają do miejsc związanych z życiem i działalnością Lenina.

Wstrząsające pasmo zbrodni

Dwaj księża na czele bandy terrorystycznej

Mordercy stają dziś przed sądem w Krakowie

KRAKÓW. 15 grudnia 1949 r. pod Wolbromiem miała miejsce potworna, wstrząsająca zbrodnia. Trzema strzałami z pistoletu w głowę i klatkę piersiową został zamordowany 15-letni chłopiec Waldemar Grabiński.

Sprawcami bestialskiego mordu byli trzej młodzi mieszkańcy Wolbromia — **Stanisław Barczyk, Edmund Rogalski** i **Czesław Krezel**, którzy dokonali zabójstwa za zgodą matki młodocianej ofiary, wdowy **Marii Grabińskiej**, mieszkanki Wolbromia.

Matka podpisuje wyrok śmierci na własnego 15-letniego syna — do tak krańcowego zwyrodnienia moralnego doprowadzili Grabińską dwaj księża: **ks. Piotr Oborski** — dr filozofii, dziekan parafii Wolbrom, pow. Olkusz i **ks. Zbigniew Gadomski** — wikary tejże parafii, którzy perfidnymi namowami, wykorzystując autorytet duszpasterzy, skłonili matkę do wydania syna na tragiczną śmierć. **Sumienie tych księży obciąża również tragiczna śmierć zamordowanych bestialsko kpr. M. O. Władysława Kamionka i kierownika szkoły — Władysława Seweryna.**

Jak stwierdzono w toku dochodzenia, Grabińska była związana z działającą na terenie powiatów olkuskiego i miechowskiego bandycką grupą, która nazwała siebie „Armią Polską". Ogólne kierownictwo leżało w rękach obu zbrodniczych księży. Kierowana przez nich banda „AP" dokonała szeregu morderstw skrytobójczych, aktów terroru oraz napadów rabunkowych.

Grabińska ukrywała u siebie jednego z hersztów bandy Tadeusza Podsiadło i wraz ze swym drugim synem — Wacławem wciągnięta była w krąg przestępczej działalności bandy.

W połowie grudnia 1949 r. 15-letni syn Grabińskiej — Waldemar, wtajemniczony w zbrodniczą działalność bandy morderców, postanowił zawiadomić o tym posterunek MO, zapowiadając swój zamiar matce Marii Grabińskiej, która z kolei o nastrojach syna powiadomiła kierowników bandy.

Postanowiono wówczas zamordować chłopca. Aby nie było wątpliwości co do zgody matki na zamordowanie własnego syna, Grabińska,

(Ciąg dalszy na stronie drugiej)

Ankiety i plebiscyty w Trizonii wykazują

że 70-94 proc. ludności Niemiec zachodnich stoi zdecydowanie przeciw remilitaryzacji kraju

BERLIN, 15.1. — Przygniatająca większość ludności Niemiec zachodnich wypowiada się przeciwko remilitaryzacji Trizonii i przygotowaniom wojennym anglo-amerykańskich imperialistów. O zdecydowanej niechęci narodu niemieckiego do wszelkich nowych awantur wojennych świadczą m. in. wyniki ankiet i plebiscytów organizowanych masowo na terenie Trizonii.

Tak np. instytut dla badania opinii publicznych w miejscowości Bielefeld na podstawie zebranych przez siebie danych stwierdził, iż w roku 1950 nastroje antywojenne w Trizonii wzrosły znacznie w porównaniu z rokiem 1949. W roku ubiegłym 73,4 proc. osób odpowiadających na ankietę instytutu wyraziło protest przeciwko każdej formie remilitaryzacji Niemiec.

11 czasopism zachodnio-niemieckich, które rozpisały wśród swoich czytelników ankietę w sprawie uzbrojenia Trizonii, stwierdziło, że od 70 do 94 proc. zapytanych wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji.

Walcząc przeciwko podżegaczom do nowej wojny górnicy Ruhry masowo odmawiają pracy w specjalnych zmianach dodatkowych mających służyć przemysłowi zbrojeniowemu. Tak np. w kopalni „Ewald" w Herten ani jeden górnik nie zgłosił się na dodatkową zmianę. Podobna sytuacja zaszła również w kopalni „Klosterbusch" w rewirze Bothum oraz w licznych innych kopalniach, gdzie zdecydowana postawa górników doprowadziła do zniesienia „zmian wyjątkowych" zwanych również popularnie „zmianami pancernymi".

Manifestacje w obronie pokoju

organizuje ludność Brazylii i Szwecji

NOWY JORK, 15.1. — Z Rio de Janeiro donoszą, że Brazylijski Komitet Obrońców Pokoju organizuje w dniach od 15 do 22 stycznia br. tydzień walki w obronie pokoju.

W całym kraju odbędą się liczne wiece w obronie pokoju i na znak protestu przeciwko projektom wysłania wojsk brazylijskich do Korei. Dzień 16 stycznia będzie obchodzony jako dzień protestu przeciwko planom podżegaczy wojennych. W tygodniu walki o pokój biorą udział liczne organizacje postępowe i szerokie warstwy ludności.

Dziennik „Imprensa Popular" zamieszcza wypowiedzi przedstawicieli organizacji demokratycznych Brazylii, którzy podkreślają olbrzymie znaczenie kampanii w obronie pokoju.

SZTOKHOLM, 15.1. — 30 różnych organizacji politycznych, społecznych i religijnych powzięło inicjatywę zwołania do Sztokholmu w okresie 3—4 marca br. „Sejmu Pokoju". Organizacje te wystosowały zaproszenia do wielu innych organizacji zawodowych i kulturalnych, by wzięły one również udział w obradach.

Współzawodniczą o

- 100% wykonanie bazy
- tytuł najlepszej prządki

Do zapoczątkowanego 1 stycznia współzawodnictwa tkaczy i prządek staje coraz więcej włókniarzy: zespołowo i indywidualnie.

W ZPB im. 1 MAJA — do współzawodnictwa stanęło 159 prządek i 129 pomagaczek.

W ZAKŁ. PRZEM. BAWEŁN. w Mirsku — udział we współzawodnictwie zgłosiło 388 tkaczy w 32 zespołach oraz 32 majstrów.

W KALISKICH ZAKŁ. JEDWABN.-GALANT. — w przędzalni współzawodniczy 56 prządek i 22 pomagaczki.

W ZPB im. KAROLA LIEBKNECHTA — 67 prządek, 51 pomagaczek, 124 tkaczy w 12 zespołach oraz majstrowie tych zespołów.

W ZPB im. RÓŻY LUKSEMBURG — 294 tkaczy w 20 zespołach wraz z majstrami, 91 prządek i 104 pomagaczki.

W ZPB im. REWOLUCJI 1905 r. — współzawodniczy już cała załoga fabryczna — tkalnia i przędzalnia.

W ZPB im. DZIERŻYŃSKIEGO — 1048 tkaczy w 65 zespołach 138 prządek, 158 pomagaczek i 215 przędzarzy.

W ZPB im. MARCHLEWSKIEGO — do współzawodnictwa stanęło 1384 tkaczy w 105 zespołach, co stanowi całą załogę tkalni.

JARZMO

Fot. „Dz. Ł." — Olejniczak

PLASTYCY ŁÓDZCY
pogłębiają walkę z kultem formy

Dawno już sale Ośrodka Propagandy Sztuki nie oglądały takiego, jak ostatnio napływu publiczności. Tłumy odwiedzających ściąga mieszczącą się tam VI DOROCZNA WYSTAWA PRAC ŁÓDZKICH ARTYSTÓW - PLASTYKÓW. Trzeba przyznać, że wystawa w pełni uzasadnia to powodzenie zarówno swym poziomem, jak różnorodnością wystawionych dzieł, sięgających cyfry ponad 100 prac.

Zacznijmy właśnie od strony jej poziomu. To pewne, że jest mu jeszcze daleko do doskonałości — zwłaszcza pod kątem zastosowania założeń realizmu socjalistycznego. Na przykładzie obecnej wystawy widać, jak poważne obciążenia wyniosło wielu naszych plastyków z okresu sztuki mieszczańskiej, jak sporo jeszcze wstecznych pozostałości i tendencji można spotkać w ich twórczości. Wystawa obecna stanowi już jednak niezbity dowód odnalezienia w sztuce właściwych dróg przez przeważającą część łódzkich plastyków, jak też wstąpienia na te drogi tych artystów, którzy toczą łatwo dającą się odczytać w ich pracach ciężką walkę z zakorzenionym kultem formy.

Prof. LUDWIK TYROWICZ — „Dokerzy francuscy zatapiają broń" (drzeworyt).

Ponadto wykazuje znaczne rozszerzenie się tematyki. Pamiętamy przecież, jak zacieśniano ją dotychczas z reguły do samego motywu pracy, względnie człowieka pracy. Wachlarz tematyki — jak przekonuje wystawa — został przez samych twórców bardzo wzbogacony. Artyści nasi zrozumieli, że inspiracji artystycznej winni szukać we wszelkich aktualnych przejawach naszego życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Nie umieją jednak jeszcze wydobyć z jego nurtu najbardziej ideowych treści. Pojawił się więc dość bogaty temat współczesnej wsi polskiej i jej pięknie rozkwitającego życia, porywający temat — budownictwo socjalistyczne, sięgnięto także po temat historyczny do skarbca tradycji i chwały narodowej.

Ten rozrost z zakresu tematyki — to fakt bezsporny i zadowalający. Konstatując ów krok naprzód, stwierdzić jednocześnie należy, że artystów łódzkich stać jednak na znacznie większą obfitość tematyki, na większy jej walor ideowy, na wypełnienie jej bardziej mobilizującą, sugestywną i rewolucyjną treścią. Wciąż jeszcze leżą odłogiem takie np. tematy, jak aktualna problematyka Planu 6-letniego, problematyka produkcyjna — a więc tak wdzięczny i obfity w Łodzi temat fabryczny, społeczno-historyczne tematy z dziejów ruchu robotniczego i chłopskiego. Wszystko wskazuje jednak na to, że plastycy łódzcy podejmą te tematy w szerszym niż dotąd zakresie. Nie można liczyć tylko na tych, którzy będą nadal — jak to określił min. Sokorski — „przykrywać bezduszność i bezideowość swych dzieł pseudo-lojalnością formalno-tematyczną".

Nasza ocena krytyczna nie byłaby pełna, gdybyśmy ją tylko zwęzili do problemu tematyki. Musimy jeszcze ocenić wystawę pod kątem jakości formalnej, pod kątem jakości warsztatu twórczego.

Na wystawie dominuje zdecydowanie w pełni realistyczne i zrozumiałe ujęcie tematu. Do najwybitniejszych w dziale malarstwa prac należą niewątpliwie płótna Konstantego **Mackiewicza**, zwłaszcza świeży i uroczy „Pejzaż z Ziem Odzyskanych", odznaczający się dobrą techniką malarską obraz zmarłego w r. ub. zasłużonego artysty Stanisława **Frasiaka** pt. „Elektrownia Łódzka", interesujący kolorystycznie i kompozycyjnie obraz Tadeusza **Romana** „Na nocną szychtę", nastrojowe, pogodne i dobrze namalowane płótno Feliksa Zb. **Turskiego** „Pejzaż łódzki", oraz pełen prawdy i wyrazu obraz Stefana **Justa** — „Nauka przy rody w terenie".

Celną pozycją wystawy jest także płótno Albina **Łubniewicza** — „Młocka w PGR". Żałować tylko należy, że główną tematycznie część obrazu autor ukrył w nazbyt głębokim cieniu przez co obraz utracił wiele na wymowie. Cechy sztucznego upozowania, łatwo postrzegalne dla wrażliwego oka, nosi postać staruszka z obrazu Al. **Bogena** pt. „Komunikat z Kongresu Pokoju". Wraz z szarym jakby przybrudzonym kolorytem pozbawiło ono obraz przekonywującej wymowy.

Z części prac — na szczęście niewielkiej — przebijają jeszcze przestarzałe wpływy formalistyczne. W walce, jaką toczą z tymi wpływami przełamujący się artyści obnażyły się przede wszystkim typowe dwa „grzechy główne": nieznajomość rysunku i nieporadność kompozycyjna. Oto np. płótno Teresy **Tyszkiewiczowej** — „Tydzień Oświaty w Rudzie Pabianickiej". Temat dobry i budujący. Formalnie biorąc, obraz zdradza niedołęstwo rysunkowe autorki, dziś szczerze i z dużym postępem wyzwalającej się z pęt formalistycznej konwencji, której do niedawna hołdowała.

Wpływy formalistyczne są także nazbyt czytelne w obrazie Wszechwłada **Horbaczewskiego** — „Guerillos" z cyklu „Walcząca Hiszpania". W obrazie tym podejmującym pasjonujący, świetnie rysunkowo ujęty temat, autor odwraca odeń uwagę widza, skierowując ją na rozpasaną — rzekłbym — histeryczną kakofonię gryzących oczy barw. Kolorystyczny wrzask intryguje tak potężnie, że spycha na drugi plan piękną ideę obrazu.

Podobnie gubi zasadniczą ideę obrazu na rzecz szczegółików — pędzel naturalistyczny. Kilka płócien namalowanych z precyzją, godną aparatu fotograficznego — zdradzają, że uczestniczy w wystawie kilku i to nie bylejakich przedstawicieli tego kierunku.

Prof. ELWIRA MAZURCZYK — Projekt pomnika Przyjaźni Polsko - Radzieckiej (gips).

W dziale rzeźby uwagę zwiedzających koncentrują na sobie piękna kompozycja prof. Elwiry **Mazurczyk**, przedstawiająca głęboki w wyrazie projekt pomnika Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przewidzianego dla Skierniewic oraz bardzo „rzeźbiarska" i trafna w ujęciu zanotowanego ruchu, śmiała w bryle praca Wacława **Wołosewicza** — „Garncarz".

Pokaźnie reprezentowana jest na wystawie grafika. Na czołowym miejscu wymienić należy prace prof. Ludwika **Tyrowicza**, z których pierwszeństwo zdobywają reprodukowany obok drzeworyt pt. „Dokerzy francuscy zatapiają broń" oraz akwaforta pt. „Port rybacki". Dużym wdziękiem i pierwszorzędną techniką rysunkową odznaczają się także prace Józefa **Osińskiego**.

Wystawa nie może być i nie powinna być uważana jako bilans pracy łódzkiego środowiska plastyków w roku ubiegłym — jak to słusznie w katalogu wystawy podkreślił prezes ZZAP — **T. Grygiel**. Plastycy łódzcy wykonali bowiem ogromną ilość prac dekoracyjnych, okolicznościowych, a także i przy oprawie różnych wystaw. Rzecz zrozumiała, że prac tych wystawa nie mogła objąć.

Kto jeszcze nie zdążył obejrzeć omawianej wystawy winien się śpieszyć, gdyż wystawa potrwa tylko do 20 stycznia. A obejrzeć nie tylko warto, lecz trzeba.

Zygmunt Nowicki

Rozpoczęcie budowy rurociągu
Pilica—Łódź

Prezydium Łódzkiej Rady Narodowej przystąpiło już do prac ,mających na celu realizację doniosłej uchwały Prezydium Rządu w sprawie poprawy warunków sanitarnych i rozbudowy urządzeń komunalnych Łodzi, która przewiduje m. in. wybudowanie do drugiej połowy 1954 r. wielkiego rurociągu, łączącego Łódź z Pilicą. Wzdłuż całej trasy rurociągu, dokonano już ponad 200 wierceń, które pozwolą ustalić warunki techniczne budowy.

W Łodzi jest na ukończeniu budowa drugiego wielkiego zbiornika na wodę z rurociągu. W najbliższej przyszłości nastąpi budowa dalszych zbiorników. Projektodawcy budowy rurociągu zmierzają do wykorzystania wody źródlanej, a nie rzecznej, aby w ten sposób uniezależnić dopływ wody do Łodzi od wpływów atmosferycznych.

W tym celu przeprowadzane są wiercenia, które wykazują istnienie przy brzegach Pilicy bogatych źródeł. Źródła te w pełni zaspokoją zapotrzebowanie Łodzi na wodę.

Zapał, z jakim załoga budowy rurociągu przystąpiła do pracy, gwarantuje, że największa inwestycja woj. łódzkiego w Planie 6-letnim zostanie przeprowadzona w terminie, ustalonym przez doniosłą uchwałę Prezydium Rządu.

Ilse Koch skazana na dożywotnie więzienie

BERLIN, 15. 1. — W **Augsburgu** zakończył się trwający od kilku tygodni proces przeciwko „potworowi z Buchenwaldu" — Ilsie Koch. Koch została w swoim czasie skazana przez trybunał amerykański na kilkuletnie więzienie, jednak „za dobre zachowanie się" została przedterminowo zwolniona. Wobec protestów opinii niemieckiej, osobą Ilsy Koch zajęły się sądy niemieckie. Obecnie trybunał w Augsburgu uznał Koch winną zbrodni wobec ludzkości i skazał ją na dożywotnie więzienie.

Wstrząsające pasmo zbrodni

(Dokończenie ze strony pierwszej)

omotana przez ks. Oborskiego, który aprobował projekt zbrodni i perfidnie tłumaczył, że nie stwierdza grzechu matki wyrażającej zgodę na zamordowanie syna — napisała własnoręcznie oświadczenie, że zgadza się na morderstwo syna.

Jak wynika z całości przeprowadzonego w tej sprawie dochodzenia, organizatorem wolbromskiej bandy „AP" był b. członek AK **Henryk Adamus** — przestępca kryminalny. W 1948 roku Adamus na podstawie amnestii zwolniony z więzienia, w którym odbywał karę za rabunek z bronią w ręku, przybył do Wolbromia, gdzie zorganizował bandę, ściągając w jej szeregi **Tadeusza Podsiadło, Zdzisława Lupkę, Edmunda Rogalskiego, Wacława Piwowarskiego, Stanisława Barczyka** i innych. Hersztem był Adamus.

Od połowy 1949 r. gdy kierownictwo bandy objęli księża Oborski i Gadomski, rozpoczęto organizować szczegółowo ukartowane morderstwa, napady rabunkowe i terrorystyczne oraz antyludową propagandę. **Księża, wykorzystując swe duszpasterskie stanowisko, doprowadzali nieuświadomioną młodzież do krańcowego zdziczenia**, kierując ją na tory bandytyzmu i grabieży.

W toku spotkań organizacyjnych ks. Gadomski polecał bandzie wszcząć na szeroką skalę zakrojoną akcję terrorystyczną, polegającą na mordowaniu funkcjonariuszy MO i działaczy PZPR. Pierwszymi ofiarami mieli zostać **kpr. MO Władysław Kamionka** i aktywista PZPR — robotnik fabryki w Wolbromiu — **Stasiurka**. Ks. Gadomski w perfidny sposób tłumaczył, że **zamordowanie wymienionych osób nie będzie poczytywane za grzech.**

2 kwietnia 1950 roku kpr. Kamionka został w podstępny sposób zamordowany przez członka bandy Piwowarskiego.

W okresie likwidacji tej bandy przez władze bezpieczeństwa w kwietniu 1950 r. ks. Gadomski, czując, że ziemia pali mu się pod stopami, rozpoczął za pośrednictwem ks. Oborskiego starania w Kurii Biskupiej w Kielcach o przeniesienie na inny teren. Zaopatrzony w list polecający ks. Oborskiego, ks. Gadomski wyjechał do Kielc, gdzie odbył rozmowę z generalnym wikariuszem Kurii ks. Jaroszewiczem, któremu przedstawił całokształt swej współpracy z rozbójniczą bandą. Ks. Jaroszewicz zlecił osk. Gadomskiemu oczekiwać w tej sprawie decyzji biskupa.

*
**

Dnia 16 bm. ks. Oborski Piotr, ks. Zbigniew Gadomski i Grabińska Maria oraz dalsi członkowie bandy Adamus Henryk, Podsiadło Tadeusz, Barczyk Stanisław, Lupka Zdzisław, Piwowarski Wacław, Rogalski Edmund i Krezel Czesław — odpowiadają za swe zbrodnie przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie.

Prognoza pogody

WARSZAWA. — Początkowo w większej części kraju pochmurno. Miejscami deszcz lub śnieg. Od północnego zachodu zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych opadów i większych przejaśnień postępujących w kierunku południowo-wschodnim. Nocą miejscami temperatura około zera, dniem maksymalna od plus 2 do plus 6 st.

Edmund Osmańczyk

Od Manilli do Bonn

Ostatnio ilość skandali korupcyjnych w Niemczech zachodnich poczyna osiągać poziom filipiński, mimo, że „niepodległa Trizonia" nie trwa jeszcze nawet dwóch lat. Okazało się że posłów Bundestagu przekupuje „kanclerz" Adenauer i jego minister finansów Schaefer, ci zaś pieniądze na ten cel otrzymują od baronów ciężkiego przemysłu, ten znów, jak wiadomo, „za pośrednictwem rządu Adenauera" otrzymuje od rządu USA pieniądze z planu Marshalla. Okazało się dalej, że szereg sądów denazyfikacyjnych uwalniało od winy i kary wysokich hitlerowców za pieniądze, a wiele banków finansowało (oszczędnościami mas pracujących) milionowych aferzystów, cieszących się poparciem wysoko postawionych osób. Miliardowe kredyty amerykańskie zostały na sposób filipiński rozdzielone między rekinów ciężkiego przemysłu i aferzystów. Mimo zręcznego tuszowania wszystkich tych afer, nie da się już ukryć faktu, że Trizonii, podobnie jak Filipinom, bez dalszej zapomogi kredytowej z USA grozi bankructwo. Oczywiście i w tym systemie jest pewna logika — dalsze kredyty oznaczają dalszą zależność Trizonii od USA. Pogłębianie się kryzysu w Trizonii, wzrost bezrobocia, obniżka zarobków, wzrost cen (w ciągu roku ceny wzrosły przeciętnie o 11 proc.), wszystko to wykorzystywane jest przez Amerykanów jako środek nacisku w sprawie remilitaryzacji.

W Bremie, podobnie jak w całej strefie amerykańskiej, istnieją bataliony przy US Army (Labour Supervision Company). Warunki: osiem godzin pracy w granatowym uniformie pod rozkazami sierżantów amerykańskich. Erhard Kuhnert i Walter Czir, dwaj bezrobotni, wstąpili do bremeńskiej Labour Company. Po kilku dniach kazano im pozostać na stałe w koszarach. Odmówili. Dowódca kompanii oświadczył na to, co następuje: „Czasy cywilów się skończyły. U nas teraz obowiązuje wojskowy drill. Komu się to nie podoba, może się z nami natychmiast pożegnać. Setki tysięcy bezrobotnych czeka na wolne miejsca...".

„Niemiecki" urząd pracy w Bremie odmówił wypłaty zasiłku dla bezrobotnych Kuhnerta i Czira, ponieważ „samowolnie opuścili miejsce pracy".

System więc, jak widać, jest dobrze przemyślony. Amerykańskie władze korumpują władze niemieckie, po czym wspólnie terroryzują masy.

System ten jednak jest krótkowzroczny. Nie rozwiązuje on bowiem żadnych trudności społecznych, przeciwnie, coraz bardziej je wzmaga. Spostrzegają to nawet w reakcyjnych kołach. „Tylko gospodarczy dobrobyt i społeczna sprawiedliwość zabezpieczą nas przed niebezpieczeństwem komunizmu" — pisze reakcyjny miesięcznik „Frankfurter Hefte". Na to ze strony amerykańskiej pada odpowiedź: „Gospodarczy dobrobyt dajemy wam przez plan Marshalla. Co zrobiliście z miliardowymi kredytami?" Na to pytanie z kolei odpowiada reakcyjny tygodnik „Der Stern" wyliczeniem kosztów armii okupacyjnych, ponoszonych przez ludność Trizonii. Liczby, poparte fotografiami luksusowych apartamentów władz okupacyjnych, wykazują niesamowitą, korupcyjną gospodarkę intendentur wojsk okupacyjnych. Tak np. z 4,6 miliardów marek rocznie, które płaci ludność Trizonii na utrzymanie wojsk okupacyjnych, wydano w r. 1950 na dywany 8 milionów, 32 miliony na meble, prawie milion na.. biustonosze, gorsety i piżamy. Koszt umeblowania jednorodzinnego domku oficerskiego wynosi 44.000 marek, gdy przeciętny koszt umeblowania w niemieckim domu waha się od 5 do 10.000 marek. W roku 1951 koszty okupacyjne mają być zwiększone do 8 miliardów marek..." A co będzie — zapytuje „Der Stern" — jeśli wystawimy jeszcze własną armię i nasi oficerowie i żołnierze będą chcieli żyć na tym samym poziomie, co wojska okupacyjne? A może uważa się nas za ludzi niżej stojących kulturalnie i nie potrzebujących zatem tak kosztownych urządzeń, jakie muszą mieć nasi alianccy przyjaciele?"

Wysoka Komisja Alianeka zawiesiła na dwa tygodnie wydawanie tygodnika „Der Stern". Wysoki komisarz USA spotkał się z „kanclerzem" Adenauerem w sprawie remilitaryzacji Niemiec. Klika rządząca Trizonią, podobnie jak klika rządząca Filipinami, otrzyma dalsze kredyty amerykańskie. Amerykanie zaś zwiększą koszty okupacyjne, które pokryć musi ludność Trizonii.

Czy w Bonn, czy w Manilli — rządzą te same prawa. I będzie jednaki las „prawodawców".

Edmund Osmańczyk

Daniel W. Bell, podsekretarz stanu w min. skarbu USA, jako przewodniczący Komisji Specjalnej dla Zbadania Gospodarki Filipińskiej, złożył kongresowi raport, w którym stwierdził że „niepodległe od czterech lat Filipiny" całkowicie zmarnowały dwa miliardy dolarów, które rząd w Manilli otrzymał w latach 1946-50 od rządu USA. „Nieudolność i korupcja objęły cały aparat rządowy".

W odpowiedzi na raport Bella „prezydent Filipin" El'pidio Quirino oświadczył, że „korupcja w rządowych kołach filipińskich jest wynikiem złego przykładu, jaki dawali amerykańscy władcy Filipin w okresie przedniepodległościowym. W porównaniu z korupcją i przekupstwem władz amerykańskich na Filipinach, obecne afery władz filipińskich są do prawdy bez większego znaczenia".

El'pidio Quirino zapowiedział ogłoszenie imiennej listy Amerykanów, którzy przekupstwem i szantażem robili olbrzymie majątki na Filipinach.

Prezydent Truman, w odpowiedzi, przyznał „niepodległym Filipinom" dalsze 250 milionów dolarów, przy czym Filipiny wyraziły zgodę na zbudowanie przez rząd USA dalszych siedmiu baz lotniczych amerykańskich na Wyspach Filipińskich (poprzednio zbudowano już 16 takich baz).

Manilla jest odległa o 17.000 km od Waszyngtonu i o prawie tyleż kilometrów od Bonn. Trzy te miasta, historycznie, kulturalnie, gospodarczo nie mają ze sobą nic wspólnego. Łączy je natomiast imperializm trumanowskiej Ameryki. Manilla jest antychińską, Bonn antyradziecką bazą amerykańskiego imperializmu. W obu miastach rządzi Waszyngton poprzez skorumpowaną klikę zdrajców własnej ojczyzny.

Antypolskie knowania Watykanu w Trizonii

„Duchowe przewodnictwo w zimnej wojnie" — oto misja, którą zlecił swym kardynałom papież Pius XII w liście wystosowanym do nich przed rokiem. Trzeba przyznać, że Watykan i jego agendy uczyniły wszystko, by się z tej misji godnie wywiązać. Od czasu jednak, gdy te słowa zostały napisane, nastąpiły w sytuacji międzynarodowej dość istotne zmiany. Oto imperialiści amerykańscy, którzy tę zimną wojnę rozpętali i prowadzili, przeszli od przygotowywania agresji do otwartych aktów agresji. Wraz z politykami amerykańskiego imperializmu wkroczył na tę drogę jego wierny sojusznik — Watykan.

Oba końce złowrogiej osi Waszyngton—Watykan toczą się równolegle i równomiernie po tym samym szlaku, w tym samym kierunku, ku temu samemu celowi. Celem tym zaś jest — trzecia wojna światowa.

W obronie Trzeciej Rzeszy

Związek Watykanu z wstecznictwem i reakcją jest tak stary, że początki jego giną w pomroce dziejów. Ofiary hitlerowskich krematoriów płonęły na rozkaz reżimu, który tak oto witali za wiedzą i zgodą Watykanu biskupi niemieccy na konferencji w Fuldzie, w dniu 24 lipca 1933 roku, nazajutrz po podpisaniu konkordatu między Stolicą Apostolską a Trzecią Rzeszą:

„Najczcigodniejszy Panie Kanclerzu. Pismem niniejszym pragniemy wyrazić Ci wdzięczność i podziękę w imieniu konferencji biskupów w Fuldzie z okazji zawarcia konkordatu".

Autorem konkordatu, który takim entuzjazmem dla hitleryzmu natchnął niemieckich biskupów, był kardynał Pacelli, obecny papież Pius XII.

Odtąd Watykan związał swą politykę z mocarstwami osi Berlin—Rzym i pozostał im wierny aż do końca. Gdy zaś koniec Hitlera i Mussoliniego, dzięki zwycięstwom Armii Radzieckiej, zaczął się zbliżać szybkimi krokami, Watykan natychmiast podjął kroki, by uchronić swych przyjaciół od zasłużonego losu. Papież, który nie znalazł w czasie całego okresu wojny ani jednego słowa potępienia dla zbrodni hitlerowskich, który okrutnie prześladowanym narodom Europy, a w tej liczbie i Polakom zalecał pokorę i zgodę z losem — w chwili klęski Trzeciej Rzeszy wystąpił z gorącą jej obroną. W odpowiedzi na formułę „bezwarunkowej kapitulacji", którą alianci postanowili zastosować wobec pokonanego faszyzmu. Papież Pius XII oświadczył w liście do prezydenta Roosevelta:

„deklaracja... żądająca bezwarunkowej kapitulacji Niemiec wobec trzech mocarstw nie da się pogodzić z nauką chrześcijańską".

Widocznie wszystkie zbrodnie hitleryzmu dały się pogodzić z watykańską interpretacją tej nauki...

Oś Waszyngton — Watykan objęła spadek po osi Berlin — Rzym

Hitler, który znalazł tyle uznania w oczach watykańskiej dyplomacji w okresie swych triumfów, znalazł tyleż współczucia, gdy zbliżał się jego koniec. Ale dyplomaci watykańscy nie poprzestali na współczuciu. Gdy katastrofa stalingradzka przekonała ich o niepowodzeniu planów antyradzieckich Hitlera, zaczęli szukać asekuracji po drugiej stronie. I słusznie zwrócili się ku Ameryce.

W sierpniu 1947 roku nastąpiła wymiana serdecznych listów pomiędzy prezydentem Trumanem a papieżem Piusem XII. Truman obwieścił już wtedy światu zasady swej doktryny, godzącej w pokój i bezpieczeństwo narodów. 29 sierpnia 1947 r. papież pisał do Trumana:

„Nikt bardziej niż my nie życzy Panu sukcesu i pomyślnego osiągnięcia Pańskiego celu. Stawiamy do dyspozycji nasze środki i błagamy Boga o pomoc".

Watykan stał się rzecznikiem wszystkich planów amerykańskiej polityki zagranicznej, znalazł w nim swego orędownika i plan Marshalla i pakt północno-atlantycki i postępowanie Waszyngtonu w ONZ i amerykański szantaż atomowy i plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich i agresja na Korei — słowem, całość agresywnej polityki imperializmu amerykańskiego.

Postępowanie Watykanu różni się przy tym w sposób wielce charakterystyczny od postępowania satelitów Ameryki. O ile tamci, czy to pod wpływem nacisku opinii publicznej, czy pod wpływem instynktu samozachowawczego probują od czasu do czasu hamować awanturnicze zapędy Waszyngtonu, opóźniać nieco szaleńczy wyścig ku katastrofie, targować się potrosze z możnym panem zza Atlantyku, o tyle Watykan bez zastrzeżeń, bez żadnych zahamowań, otwarcie i entuzjastycznie popiera politykę amerykańską en bloc, jako całość, jako rzecz absolutnie zgodną z założeniami polityki własnej.

Jak dalece poglądy Watykanu są odbiciem stanowiska Waszyngtonu, świadczy stosunek do zagadnienia bomby atomowej. Gdy w ONZ zgłoszone zostały wnioski radzieckie w sprawie zakazu bomby atomowej i rozbrojenia, organ Watykanu „Osservatore Romano" (28.3.1949) natychmiast pośpieszył w sukurs zwalczającym te wnioski Amerykanom:

„Opozycja (tzn. ZSRR) domagała się uchwalenia takich całkowicie bezpodstawnych projektów, jak żądanie zakazu broni atomowej, czy też redukcja zbrojeń".

Apel Sztokholmski obudził w kołach watykańskich prawdziwą furię wściekłości. „Duchowi przewodnicy zimnej wojny" poruszyli wszystkie sprężyny, by uniemożliwić akcję zbierania podpisów w tych zwłaszcza krajach, gdzie miliony wierzących katolików garnęły się entuzjastycznie do szeregów obrońców pokoju. Fakt, że na platformie walki o pokój i o zakaz bomby atomowej zjednoczyły się setki milionów ludzi wszystkich wyznań, ras, przekonań i narodowości, wprawił Watykan w przerażenie.

Agresja amerykańska przeciwko Korei i fakt, że Watykan całym swym autorytetem zaangażował się po stronie imperialistycznego najeźdźcy — otworzyły oczy milionom katolików na istotne cele polityki osi W—W.

Agresja koreańska Stanów Zjedn. i rozpętanie przez nie szaleńczej akcji zbrojeniowej uskrzydliło polityków watykańskich. W lipcu 1950 r. „Osservatore Romano" wzbogacił naszą wiedzę o polityce watykańskiej wypowiedzią bądź co bądź — jak na organ Stolicy Apostolskiej — osobliwą:

„Zbrojenia są jedyną drogą, która pozwala na uniknięcie nowego konfliktu".

W ten sposób Watykan sam zrzucił ostatnią zasłonę...

Rząd amerykański i jego satelici przystąpili do remilitaryzacji Niemiec zachodnich, do wskrzeszania pruskiego militaryzmu, rozpalania szowinizmu w Trizonii celem włączenia jej jako pełnowartościowego partnera do agresywnego bloku atlantyckiego.

I tu polityka Watykanu rozkwitła w całej pełni, nabrała nowego wigoru. Watykan i papież Pius XII poczuli się w swoim żywiole. Koncepcja oparcia się na reakcji niemieckiej w krucjacie antyradzieckiej była przecież kamieniem węgielnym polityki kardynała Pacelli. Pozostała nim po dziś dzień.

Watykan przeciw Polsce

Rok ostatni był okresem wzmożonej kampanii antypolskiej, kierowanej ze środowisk podległych Watykanowi i Waszyngtonowi. Na pierwsze miejsce wysuwa się tu dzika heca rewizjonistyczna rozpętana w Niemczech zachodnich z inicjatywy i przy czynnym poparciu Watykanu.

„Niemieckim papieżem" nazywają Piusa XII działacze adenauerowskiej CDU, prowadząc kampanię rewizjonistyczną w Trizonii. „Il Tedesco" (Niemiec) — mówią o nim Włosi z kół watykańskich. Pius XII zasłużył sobie w pełni na te przydomki. Jego polityka w stosunku do Niemiec reakcyjnych — od Weimaru poprzez Trzecią Rzeszę aż po Trizonię — opiera się na tej samej koncepcji: reakcyjne Niemcy to rdzeń antyradzieckiej, antysocjalistycznej krucjaty.

Z tego ustosunkowania się Piusa XII i jego otoczenia do sprawy niemieckiej wynika bezpośrednio i logicznie jego stanowisko wobec Polski, I to nie tylko wobec Polski Ludowej.

Pius XII kroczy tu zresztą śladami swych poprzedników, utartym szlakiem watykańskiej dyplomacji, która gromy rzucała zawsze na polską irredentę, wyklinała polski ruch narodowo-wyzwoleńczy, plaszczyła się przed monarchami państw zaborczych. A w okresie międzywojennym traktowała Polskę jako powolne narzędzie swoich antyradzieckich planów z uwzględnieniem przemożnej roli, którą Watykan przypisywał w swych planach reakcyjnym Niemcom.

Z chwilą powstania Polski Ludowej wrogi stosunek Watykanu do naszych interesów narodowych zaostrzył się wielokrotnie. Z jednej strony Watykan widział w zwycięstwie mas ludowych w Polsce rozszerzanie się znienawidzonych przezeń idei socjalizmu i postępu i trafnie oceniał, że nie może więcej liczyć na bezceremonialne posługiwanie się Polską w swych politycznych machinacjach. Z drugiej strony — politycy watykańscy widzieli w powstaniu Polski Ludowej o granicach na Odrze, Nysie i Bałtyku cios w koncepcję reakcyjnych i agresywnych Niemiec.

Toteż od samego początku Watykan stał się wrogiem naszych granic zachodnich, orędownikiem ich rewizji i aktywnym budzicielem niemieckich dążeń odwetowych. I tu polityka Watykanu zbiega się całkowicie z polityką Waszyngtonu.

Watykan uporczywie kwestionuje granice na Odrze i Nysie

Dnia 1 marca 1948 roku papież Pius XII ogłasza swój słynny list pasterski do biskupów niemieckich, w którym jawnie protestuje przeciwko przyznaniu Polsce Ziem Zachodnich, przeciwko wysiedleniu stamtąd ludności niemieckiej:

„Czy było jednak rzeczą dozwoloną wypędzić w formie odwetu z domu i ojczyzny 12 milionów ludzi... My życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogliby spokojnie rozpatrzyć to, co zostało dokonane i cofnąć w tej mierze, w jakiej da się to jeszcze cofnąć".

Te i tym podobne sformułowania będą się odtąd powtarzać we wszystkich wypowiedziach Watykanu w sprawie naszych granic na Odrze i Nysie. A było tych wypowiedzi mnóstwo. Więcej bodaj niż w jakiejkolwiek innej sprawie politycznej.

Jezuicki dziennik rzymski „Il Quotidiano" jeszcze przed wystąpieniem papieża z 1 marca 1948 roku tak fromułował w artykule swego redaktora naczelnego dr Adani stosunek Watykanu do kwestii granic polskich:

„...Watykan uważa te ziemie (nad Odrą i Nysą) za niewątpliwie niemieckie".

Artykuł „Il Quotidiano" wyjaśnia przy tym zasadniczy element polityki Watykanu wobec Ziem Zachodnich, a mianowicie sprawę tymczasowości tamtejszej administracji kościelnej:

„Zatwierdzenie polskich diecezji równałoby się uznaniu granic zachodnich Polski... A tego papież pragnie za wszelką cenę uniknąć."

Jak widać, utrzymywanie stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich traktowane jest przez Watykan jako ważny element gry politycznej.

Watykan dobrze wie, czemu nie chce mieć stałych biskupów i stałych proboszczów na Ziemiach Zachodnich i polska opinia publiczna świetnie zdaje sobie sprawę z tych motywów.

Episkopat niemiecki również nie żywi co do tego żadnych wątpliwości. Kardynał Preysing wyjaśniał stanowisko Watykanu w tej sprawie w styczniu 1947 r. następującymi słowy:

„Papież nie odwołuje ze swych stanowisk biskupów, którzy pełnili służbę na terenach, znajdujących się obecnie pod zarządem polskim, bo po ustaleniu granic biskupi ci powrócą prawdopodobnie na swe stare miejsca, które musieli chwilowo opuścić".

Sprawa jest więc zupełnie jasna. Watykan nie uznaje granic na Odrze i Nysie. Zgodnie z tym pozwala dawnym niemieckim ordynariuszom biskupim i dawnym niemieckim proboszczom zachowywać swe tytuły, faktycznie pozbawione zdawałoby się wszelkiego znaczenia. Ale w praktyce ten stan rzeczy pozwala na prowadzenie wielkiej gry politycznej Watykanu przeciwko Polsce. Narzędziem tej gry jest z jednej strony niemiecki kler, który wyemigrował do Trizonii z naszych Ziem Zachodnich, z drugiej — miliony niemieckich uchodźców z tych ziem, przebywające w Niemczech zachodnich. Oba te elementy używane są do podsycania hecy rewizjonistycznej przeciwko Polsce, a zarazem do stwarzania atmosfery sprzyjającej remilitaryzacji Niemiec zachodnich i odbudowie hitlerowskiego wehrmachtu.

(d. c. n.)

Leon Jankowski (5)

Droga do „Zwycięstwa"

o Poranna wizyta
o Ukryty wróg
o Droga do nowego

Przez chwilę zdawało się, że Żuchowski wstał, aby zadeklarować chęć podpisania statutu..

— Żuchowski pamiętajcie coście przyrzekli — szepnął z boku Wróbel.

Fot. „Dz. Ł." — Olejniczak
Pogoda czy deszcz, mróz czy słota — codziennie do spółdzielni przyjeżdża listonosz wiejski. Gazety, tygodniki i listy są łącznikiem z ośrodkami miejskimi.

Szept doszedł do niego, zmiął czapkę w ręku i z pochyloną głową opuścił salę. Dwie krople łez zaczepione w kącikach oczu, spłynęły wąską strużką.

Zebranie się skończyło. Chłopi podpisywali statut. Uzgodniono, że Pietrzakowa i Andrysiak odeślą go jutro do Gdańska dla akceptacji. Sprawa Żuchowskiego wyjaśniła się następnego dnia. O świcie, kiedy jeszcze wszyscy spali, ktoś zapukał do okien Pietrzaków. Był to Żuchowski.

— Pietrzakowa, czyście te papiery już wysłali do Gdańska — zapytał nieśmiało.

— A dlaczego pytacie Żuchowski?

— Bo ja także chciałem podpisać... Czy mnie jeszcze przyjmiecie?

Patrzył z niepokojem w jej twarz, jaką otrzyma odpowiedź. Gdy zobaczył na stole papiery z wczorajszego zebrania — coś jakby westchnienie ulgi wyrwało się z jego piersi.

— To jeszcze są — więc można?

Długo przyglądał się ostrzu pióra, umaczał je we flaszce z atramentem i na skrawku gazety próbował skreślić swoje nazwisko. Powoli, literka za literką kładł podpis na arkuszu statutu. Gdy skończył kropelki potu wystąpiły mu na czole. Wytarł je kraciastą chustką i poprosił Pietrzaka o papierosa.

— A dlaczego wczoraj byliście tacy uparci Żuchowski?

— Dałem im słowo, że nie podpiszę, zmusili mnie do tego słowa, zabajtlowali na amen. Ale żem w nocy wszystko przemyślał. Przecież w spółdzielni nie zginę, a z kułakami już zerwę.

Żuchowski dotrzymał słowa. W kilka dni potem kułak Gościła proponował mu zamianę za wysoką dopłatą, koni. Żuchowskiego gniady był najlepszym koniem we wsi.

— Przecież i tak oddacie go do spółdzielni, możecie więc dać im gorszego.

Żuchowski odpowiedział hardo. — Mój gniady pójdzie razem ze mną do naszej spółdzielni.

Fot. „Dz. Ł." — Olejniczak
Zajączkowski „ubiera" swoją „Lalkę". Od jutra będzie już pracowała na spółdzielczym polu.

Fot. „Dz. Ł." — Olejniczak
Szeroka jest droga, która dzieli wieś Rozgard na dwie części. Powstanie w tej wsi spółdzielni „Zwycięstwo" pozwoliło wyzwolić się chłopom spod wpływów kułaków.

Na jesieni traktor z POM ciągnąc czteroskibowe pługi zaorywał ziemię spółdzielczą. Pole Cieślickiego połączyło się z polem Szkudelskiego, pola wszystkich członków stały się jednym wielkim kwadratem ziemi.

Okres pierwszych trudności spółdzielnia miała poza sobą. Jednak kułacy pomimo porażki nie kapitulowali. Potrafili, wykorzystując nieświadomość członków spółdzielni, wsadzić do niej swoją wtyczkę. Był nią Nowakowski. Darzono go zaufaniem, gdyż w początkowej fazie organizowania spółdzielni stał się jej gorącym zwolennikiem.

Wzrost uświadomienia politycznego i czujności pośród organizacji partyjnej spółdzielni zdemaskował prawdziwe oblicze Nowakowskiego. Jego wroga działalność wyszła na jaw. Podczas jesiennych zasiewów. Nowakowski, który był brygadzistą, wydał dyspozycje, aby zboże siać rzadko. Zrobił to skrycie. Chodziło mu o to, by pierwsze zbiory spółdzielcze wypadły jak najgorzej. Ukradkiem, tak, aby się nie zdradzić, niszczył sprzęt rolniczy i wozy.

Przejrzano jednak wrogą robotę kułacką. Na jednym z zebrań produkcyjnych wysunięto przeciwko Nowakowskiemu wszystkie zarzuty. Nie umiał się z nich wytłomaczyć. Spółdzielnia dzięki pomocy Partii była scementowana od wewnątrz i odporna na zakusy kułackie. Nowakowski jednogłośną uchwałą zebranych został usunięty spośród członków spółdzielni.

Było to jeszcze jedno zwycięstwo ludzi, którzy zrozumieli, że ich przyszłość i poprawa bytu leży w gospodarce zespołowej.

(C. d. n.)

Dzielnica Śródmieście-Prawa przoduje

w zbiórce podarków dla dzieci koreańskich

Do Blokowych Komitetów Obrońców Pokoju napływają bez przerwy podarunki dla dzieci koreańskich.

Wszystkie „trójki", a było ich dotychczas ok. 1000, spotykały się wszędzie z życzliwością ze strony łodzian. Podarki były prawie wszędzie przygotowane, co w znacznej mierze upraszczało pracę „trójek".

Do dnia 15 bm. w dz. Bałuty zebrano 2316 podarunków, dz. Staromiejska 3720, Widzew 2100, dz. Górna-Lewa 988, Śródmieście 5500, Śródmieście-Lewa 3312, Śródmieście Prawa 5600, Górna 5500, Górna-Prawa 2121 i Ruda Pabianicka 1632. Ogółem na terenie całej Łodzi zebrano dotychczas 32.789 podarków w postaci konfekcji, obuwia i galanterii.

W całej akcji przoduje dotychczas Dzielnica Śródmieście-Prawa.

Rekord w zbiórce podarków wynoszący 73 szt. konfekcji należący do „trójki" ob. Prądzyńskiego, został pobity przez sportowców — ZMP-owców z ZS „Spójnia", którzy w składzie: Bigosińska, Białycki i Szulwińska zebrali z dwóch domów 185 podarków. Drugie miejsce zdobyła „trójka" Nowackiego z Dz. Staromiejskiej, która zebrała 126 podarków.

O tym, jak wielką popularnością cieszy się zbiórka świadczy fakt, że w dn. 15 bm. do Kom. Obr. Pokoju zgłosiło się 15 dzieci z Przedszkola nr 5, które złożyły podarki zebrane między sobą i prosiły, aby pozdrowił ich braciszków i siostrzyczki na Korei. (m)

Dla wszystkich jednakowe

Co mówią lekarze o upaństwowieniu aptek

Upaństwowienie aptek i obniżka cen leków spotkała się ze zrozumiałym zadowoleniem ze strony społeczeństwa Łodzi. Oto co na ten temat mówią lekarze — ludzie, którzy ze względu na pełniony przez siebie zawód, najlepiej mogą ocenić doniosłość tych zmian.

Dr Eugenia Wajnbergowa, kierownik Ośrodka Zdrowia przy ul. Próchnika 11.

— Ja, jako lekarz, codziennie stykający się w Ośrodku Zdrowia z setkami chorych uważam, że upaństwowienie aptek przyniesie pacjentom dawno oczekiwaną ulgę, ponieważ daje im możność nabywania leków w każdej aptece. Dotychczas trzeba było kierować chorych do nielicznych aptek ZLP, gdzie tracili wiele czasu na stanie w kolejkach.

Zdarzało się też nieraz, że chory po długim staniu w kolejce, dowiadywał się, że brak jest jakichś składników, potrzebnych do zrobienia danego lekarstwa i musiał iść do innej apteki.

Dziś zaopatrzenie wszystkich aptek w konieczne leki usunie to niedomaganie.

Dr Olgierd Mackiewicz.

— Upaństwowienie aptek pozwoli wszystkim chorym obywatelom korzystać w jednakowej mierze z dobrodziejstw, jakimi są lekarstwa oraz wpływa na obniżkę cen lekarstw co ma kolosalne znaczenie w życiu codziennym każdego człowieka. Upaństwowienie prowadzi także do zaopatrzenia aptek w całym kraju w najlepsze leki, jakimi dysponuje ludzkość.

Płyty gramofonowe, zegarki i... gniady koń

W sklepie komisowym? Nie, w Miejskim Ośrodku Informacji przy ul. Piotrkowskiej 104 a. Okazuje się, że łodzianie są bardzo roztargnieni i gubią rozmaite cenne rzeczy. W MOI są więc do odebrania m. in. teczki skórzane, pióra wieczne, płaszcze deszczowe i jesienne, zegarki damskie i męskie, obrączki.

Jest również chronometr, rower, teczka z płytami gramofonowymi, wełna w pasmach. Trudno zrozumieć, jak to się stało, ale fakt, że ktoś zamyślony czy roztrzepany zgubił 20 m kretonu, teczkę z bieliźną męską, 5,2 m flaneli oraz 17 par pończoch. Ostatnio do MOI przyprowadzono... gniadego konia.

Po wszystkie te przedmioty roztargnieni właściciele powinni zgłosić się jak najszybciej.

Nowe kursy przysposobienia marynarskiego

Wznowione zostały zapisy na Kurs Przysposobienia Marynarskiego dla kandydatów chcących się szkolić w zawodzie morskim. Wydział Szkolenia Zarządu Okręgu Łódzkiego Ligi Morskiej przyjmuje zgłoszenia do szkół Marynarki Handlowej, ochotniczej służby w Marynarce Wojennej oraz do szkół Żeglugi Śródlądowej. Trwają również zapisy na kursy żeglarskie dla aktywistów Ligi Morskiej.

W roku bieżącym kobiety do szkół morskich Marynarki Wojennej oraz szkół Żeglugi Śródlądowej przyjmowane nie będą. Kandydować mogą jedynie na aktywistów Ligi Morskiej. Przyjmowani są również kandydaci na kurs korespondencyjny Przysposobienia Marynarskiego.

Zapisy na kursy przyjmuje wydział szkolenia Zarządu Okręgu LM przy ul. Piotrkowskiej 136 oraz wszystkie zarządy oddziałów w miastach powiatowych.

Z Filharmonii

A. Tarski — P. Łoboz

Na program XVIII koncertu symfonicznego Filharmonii złożyły się trzy pozycje, pod względem stylu bardzo różne: suita „Wiele hałasu o nic" T. Chrennikowa, koncert fortepianowy Es-dur Liszta i symfonia C-dur Schuberta.

T. Chrennikow należy do wybitnych przedstawicieli współczesnej muzyki radzieckiej. Jest generalnym sekretarzem Związku Kompozytorów Radzieckich i często zabiera głos jako rzecznik realizmu socjalistycznego w muzyce. Sławę przyniosła mu opera „Podczas burzy" (1939), osnuta na tematyce wojny domowej. Druga jego opera „Froł Skobiejew" pomimo, że wywołała sprzeczne sądy i żywą dyskusję, grana była z dużym powodzeniem w ubiegłym sezonie na scenie moskiewskiego teatru im. Stanisławskiego i Niemirowicza-Danczenki. U nas, wśród szerokich mas spopularyzowała nazwisko Chrennikowa jego „Pieśń o moskiewskiej dziewczynie". Suita „Wiele hałasu o nic" składa się z cennniejszych fragmentów muzyki do znanej komedii Szekspira. Muzyka ta nosi znamiona charakterystyczne dla tego kompozytora: świeżą melodyjność, żywą rytmikę, powściągliwość w posługiwaniu się nowoczesnymi środkami muzycznymi, zdolność do charakterystyki, wpadającej niekiedy w ton groteski.

Świetny koncert Es-dur Liszta jest nam ogólnie znany. Rzadziej słyszymy symfonię C-dur Schuberta ,dzieło z ostatniego roku życia kompozytora (1828). Utwór ten nie dorównuje genialnej „Niedokończonej" symfonii, ze względu jednak na nieprzebrane bogactwo inwencji tematycznej i melodyjnej stanowi pożycię bardzo cenną, pomimo przysłowiowych „boskich dłużyzn", których zresztą w wykonaniu daje się uniknąć przez zastosowanie umiejętnych skrótów.

Dyrygował Aleksander Tarski, kapelmistrz Polskiego Radia w Łodzi. Od muzyka pracującego na codzień z małym zespołem i repertuarem małych, przeważnie popularnych form, nie mamy prawa wymagać zbyt wiele. Niemniej, suita Chrennikowa wykonana została przejrzyście i lekko, w tempach właściwych, z dyskretnym traktowaniem akcentów charakterystycznych. Symfonia Schuberta nastręczała więcej trudności, lecz dzięki sprawności orkiestry, młody dyrygent i tu wyszedł na ogół obronną ręką.

Solista Piotr Łoboz z brawurą odegrał koncert Liszta ,wykazując nieprzeciętną technikę. Interpretacja całości niedomagała jednak pod względem duchowego pogłębienia. Dyrygent miejscami zagłuszał solistę.

ST. WOYNA-GWIAŹDZIŃSKI

NOWA KULTURA
TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI
omawia: zagadnienia życia społecznego, literacko-artystycznego,
walczy: o kulturę socjalistyczną.

Parowozy wracają zwycięsko

Zwycięski parowóz Pt 47 nr 131, na którym drużyny z Kutna przejechały 120 tysięcy kilometrów bez naprawy średniej i płukania kotła.

Semafor już podniesiony. W oddali zarysowały się kontury zbliżających się od strony Poznania maszyn.

— Już są blisko — krzyknął 6-letni Jurek, czekający razem z innymi na swego ojca i jego kolegów — bohaterów dnia dzisiejszego.

Za chwilę parowozy majestatycznie wjeżdżają na stację. Orkiestra gra Międzynarodówkę. Maszyniści Kajca i Pacałowski składają dyrektorowi w DOKP Łódź — inż. Szczawińskiemu meldunek o realizacji, przyjętych w maju zobowiązań. Padają cyfry: 120.000 km. bez napraw bieżących. 213,000 zł. zaoszczędzonych dla Państwa.

Tak w ubiegłą niedzielę na dworcu kolejowym w Kutnie witano uroczyście dwie drużyny parowozowe, serii Pt. 47 nr 131 i 132.

*

Już od dłuższego czasu maszyniści kolejowi podejmują liczne zobowiązania znacznego zwiększenia przebiegu parowozów między naprawami okresowymi, zmniejszając jednocześnie częstotliwość płukania kotłów i zobowiązania te przedterminowo realizują. Ostatnio świetne wyniki pod tym względem osiągnęło 6 drużyn z Kutna, które na parowozach serii Pt. 47 nr 131, 132 przejechały bez płukania kotła i bez napraw bieżących 120,000 km.

Dumni jesteśmy, że właśnie DOKP Łódź przypadł tego rodzaju rekord w skali ogólnokrajowej.

MILION KM BEZ NAPRAWY GŁÓWNEJ

Po powitaniu drużyn odbyła się w sali ZZK akademia, urządzona na cześć kutnowskich kolejarzy, która miała przebieg bardzo uroczysty. W pierwszych rzędach zajęli miejsca kolejarze 6 zwycięskich drużyn parowozowych. Kajca, Świętochowski, Fijałkowski, Pacałowski, Maksimowicz, Wachowicz, Tarczyński, Figiel, Dusio, Żółtak, Skibiński, Stanicki, Łuczak, Nowak, Taglewski i Chorzewski.

W głębokiej ciszy padają słowa przewodniczącego Zarz. Okręg. ZZK — Hodora.

— 120.000 km, to 120,000 nowych podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Pojawienie się na trybunie maszynisty Kajcy daje okazję zebranym do manifestacji na rzecz tych ludzi, którzy w codziennej, ciężkiej pracy realizują Wielki Narodowy Plan Gospodarczy.

— Zobowiązujemy się — powiedział Kajca — na trasie Kutno—Małaszewice i Małaszewice — Poznań oraz Poznań — Kutno przejechać na naszych parowozach z przebiegiem dobowym 510 km. — milion km. bez napraw głównych.

Oświadczenie to nagrodzono okrzykami na cześć bohaterów pracy.

Na zakończenie części oficjalnej rozdano 19 dyplomów uznania i 29 nagród pieniężnych.

W bogatej części artystycznej wystąpił zespół ZZK z Kutna.

B. HOŁ.

Konto wpłat

na dzieci koreańskie

Wpłaty pieniężne na rzecz dzieci koreańskich dokonywać można na konto

PKO Nr I—18555-113

Nazwa konta:

Polski Komitet Obrońców Pokoju Komitet Wykonawczy na podarki dla dzieci koreańskich.

A. KOPTIAJEWA (82)

Miłość doktora Arżanowa

Tłumaczyła Zofia Łapicka

Nagrzała fajerkę i przyłożyła ją do zamarzniętej szyby. Nawet to, że pociekła mała struzka po białym oszronionym deseniu, wprawiło ją w dobry humor. Odrzuciwszy fajerkę, przyłożyła do szyby ogrzaną dłoń, jedną, potem drugą, pochuchała jeszcze i wyjrzała na świat. Sypał śnieg. Duże, gęsto padające płatki leciały tuż przed oczyma Olgi. Ubrała się szybko i wyszła na ganek. Gęsty śnieg otulał wszystko białym puchem. Ociepliło się i od razu zapanował jakiś spokój na zmarzniętej ziemi. Odtajały trochę i pochyliły się gałęzie drzew, złagodniało również powietrze. Opadło napięcie w przyrodzie, wywołane sześćdziesięciostopniowym mrozem.

Olga zbiegła z ganku i poszła bez celu pobrodzić po wysokich drogach i ulicach. Poprzez zasłonę padających płatków patrzyła pożądliwie na otaczający ją świat, jak gdyby po raz pierwszy widziała góry i koryto rzeki pokryte przez roboty kopalniane, i ludzi, kręcących się po osiedlu. Czuła się jak człowiek, który wstał z łóżka po ciężkiej chorobie, wrażliwy na wszystko i pełen wewnętrznej radości.

Szła odrzuciwszy głowę do tyłu i łowiła ustami puszyste płatki. Ubranie stało się białe.

Głodna i wesoła wracała Olga do domu. Ze skrzynki do listów umieszczonej na drzwiach wystawały brzegi świeżych gazet. Olga przyśpieszyła kroku. Razem z gazetami wyjęła zaadresowaną do niej niebieskawą kopertę z pieczęcią.

Weszła do mieszkania. Był to list z redakcji obwodowej gazety. Olga usiadła koło gorącego pieca i czytała go po raz dziesiąty, uśmiechając się i chmurząc, nie wierząc własnym oczom. Proponowano jej, by została etatowym pracownikiem-korespondentem. Wzywano ją na posiedzenie redakcji do Ukamczanu.

Olga zapomniała o jedzeniu. Wyjęła z szafki zachowane numery gazet, gdzie wydrukowano jej reportaże i moskiewski miesięcznik literacki, który zamieścił fragmenty jej dużego reportażu... Musiała upewnić się, że propozycja redakcji nie jest zwykłą omyłką. Tak, to przecież ona, Olga Arżanow, pisała dawniej artykuły... Ale jak mało napisała! Czy nie mogła lepiej, więcej?

Przypomniała sobie niedawne starcie z Warwarą.

„Żal mi pani!" — zabrzmiało jej znów w uszach i przed oczami stanęła jak żywa rumianolica, ładna buzia Warwary i jej błyszczące, czarne, podłużne oczy, których namiętnego blasku nie łagodziły ruchome cienie rzęs ani ogólny wyraz szczerej, młodzieńczej dobroci, malujący się na twarzy.

Dziewczyna z dalekiej wioski w tajdze, która do niedawna jeszcze pracowała ciężko na służbie, mogła odczuwać dla niej tylko litość. Zazdrościła jej, co prawda, również, ale zazdrościć nie miała czego...

— Teraz wezmę się energicznie do pracy! — szepnęła Olga. — Mam wszystkie dane po temu, by stać się człowiekiem godnym szacunku.

*

Biała szosa wyglądała jak szeroka wstęga pomiędzy wzgórzami, na których sterczą tylko wierzchołki niewysokich modrzewi. Zima przysparza północnym pracownikom drogowym wielu kłopotów. Muszą odrzucać całe góry śniegu na nizinach. Bez przerwy śnieżne zadymki i wiatry wieją z głębi przemarzłego lądu w kierunku morza. Niosą na swych skrzydłach chmury śniegu, sypiącego z nieba lub zmiecionego z górskiej tundry na skalistych grzbietach gór. Ale trasa Ukamczan — Czaźma czynna jest całą zimę. Całą zimę i całe lato samochody pędzą z wybrzeża w tajgę i z powrotem.

Olga z początku jechała autobusem, potem jednak utknął on tak mocno w pokładach śniegu, że resztę podróży trzeba było odbyć na samochodzie ciężarowym.

Pasażerowie okrywali się futrami, kocami. Wiatr bił mocno w twarz lub w plecy, wydymając nagrzane ciałem okrycia i zasypywał drobniutkim śniegiem.

Olga, odziana stosunkowo lekko zziębła porządnie, wreszcie jakaś potężna kobieta o grubym głosie, owinięta w wielką szubę i watowaną kołdrę, przygarnęła ją pod swoje skrzydło.

Olga nie poznała Ukamczanu w śnieżnej szacie. Domy z oknami zaciągniętymi mrozem ciemniały wśród miałych pagórków śniegu. Na ulicach tętniło życie. Wyczuwało się tu od razu stolicę tego kraju. Po ulicach jechały samochody różnych marek, konie, renifery. Widać było byki w zaprzęgach i psy... Po białych chodnikach i zaułkach płynął bezustanny potok ciepło ubranych ludzi.

Miasto zimą było również ładne. Było mniej zadymione niż inne osiedla górnicze: przeważało centralne ogrzewanie. Kamienne grupy domów wydawały się szczególnie malownicze na zaśnieżonych ulicach wydeptanych i wyjeżdżonych tak, że śnieg lśnił jak lustro.

„Kawałek Moskwy!" — pomyślała z roztargnieniem Olga wysiadłszy na przystanku autobusowym.

*

— Bardzo mi miło panią poznać! — rzekł redaktor gazety, wstając na spotkanie zmieszanej Olgi.

Tym razem opuściła ją jakoś jej zwykła pewność siebie. Przyszła w sprawie pracy, o której marzyła, zastanawiała się nad swoimi zdolnościami, chciała pracować, wiedziała, że usłyszy ocenę swych artykułów i dlatego była przejęta i zdenerwowana.

— Zainteresowaliśmy się od razu pani reportażami — mówił redaktor ze szczególną serdecznością kierownika, który jest przekonany o zaletach swego przyszłego współpracownika. — Bywały tu różnice zdań na temat pani artykułów... Ale bez tego nie można: gazeta to rzecz skomplikowana i subtelna. A, jak to się mówi — co się powie, to uleci, ale co napisane — to zostaje. Ale potem nawiązaliśmy jakoś bliższy kontakt. Prawda?

Olga, wciąż jeszcze bardzo przejęta, skinęła głową.

— No właśnie! — powiedział redaktor przyglądając się jej ze spokojem i bezpośredniością. — A potem znikła pani z naszego horyzontu i bardzo nas to zmartwiło.

„Kłamie na pewno!" — pomyślała uszczęśliwiona Olga.

— Tym większe wrażenie wywarło na nas ukazanie się pani reportażu w centralnej prasie — mówił poważnie dalej. — To był śliczny reportaż. Doskonały! Jeśli i dla nas będzie się pani tak starała, stworzymy pani doskonałe warunki do pracy. Proponujemy pani etat korespondenta z terenów górniczych. Pensja zgodnie z umową zbiorową, plus honorarium dodatkowo za każdy wydrukowany artykuł lub reportaż. Mieszkanie... W jakich warunkach pani jest? Gdzie chce pani mieszkać? Pani zdaje się...

— Wystarczyłby mi własny pokój w moim osiedlu — powiedziała sucho Olga nie pozwalając mu dokończyć zaczętego zdania.

Coś podobnego do zdziwienia lub współczucia przemknęło po twarzy redaktora (wiedział widocznie, że była mężatką), ale opanował się natychmiast i odpowiedział z poprzednia serdecznością:

(D. c. n.)

SPORT

Jedyna droga

W szeregach drużyn I Ligi wystąpiło w niedzielę wiele młodzieży. Młodzi bokserzy nie wykazali się jeszcze dostateczną wiedzą z dziedziny techniki bokserskiej i dlatego m. in. jedną z głównych ich broni — była duża ambicja! Cieszy nas, że nareszcie zdecydowano się dopuścić do głosu młodzież, która po nabraniu rutyny i szlifu pięściarskiego na pewno już w niedalekiej przyszłości zaprezentuje się o wiele korzystniej niż na początku spotkań ligowych.

Tego rodzaju zmiana warty powinna istnieć również i w innych gałęziach życia sportowego.

Analizując wydarzenia rozgrywek z ostatniej niedzieli, trzeba obiektywnie stwierdzić, że wyniki w dużej mierze uzależnione były od wkładu pracy przez poszczególnych trenerów klubowych.

Nasi instruktorzy rekrutują się przeważnie z grona byłych zawodników. Rzecz zrozumiała, że tym samym każdy z nich pragnie swym wychowankom narzucić własny system walki. Na przykładzie wyglądałoby to w ten sposób: Jeżeli któryś z trenerów uchodził w przeszłości za pięściarza posiadającego niebezpieczny lewy prosty — uczniowie jego od razu zwracają uwagę na te ciosy. Jeżeli powiedzmy Pisarski więcej uwagi zwracał na szermierkę bokserską, a nie na siłę ciosu — rzecz zrozumiała, że i uczniów jego cechuje w ringu finezja. Przykład — styl walki Bonikowskiego, który swymi ruchami bliźniaczo przypominał Pisarskiego.

Obecnie rada trenerów PZB dokłada wiele starań, aby ujednostajnić szkolenie i narzucić bokserom jednolity styl walki, czy jest to słuszne? Częściowo tak, chociaż trzeba i tu unikać przesady. Ani na chwilę nie trzeba zapominać o tym, że boks jest sportem indywidualnym i trener posiadać będzie zawsze duże pole do popisu, jeżeli potrafi wykrzesać u swych wychowanków ukryty, a jakże wartościowy indywidualizm.

Czy start młodych ligowców wypadł dodatnio?

Oczywiście, że tak, jeżeli uwzględnimy się przy tym, iż znajdujemy się w zasadzie na początku sezonu bokserskiego.

Dalsze postępy zależą od samych pięściarzy. Pamiętajmy, że jedynie sumienny i rozsądnie przeprowadzony trening ułatwia sportowcowi osiągnięcie celu. To jest jedyna droga. Każdy rozsądny sportowiec innej bardziej radykalnej nawet nie szuka.

Ja-Nie.

Porażka Kolczyńskiego przez tech. k. o.

Szczegóły meczu Gwardii ze Stalą

W Warszawie bokserzy tamtejszej „Gwardii" rozegrali spotkanie z „dziesiątką" chorzowskiej „Stali". Wygrali Ślązacy 13:7.

W ramach tego spotkania pojedynek Kolczyńskiego ze Sznajderem zakończył się porażką warszawianina przez techn. k. o. Czy przegrana ta świadczy o słabej formie Kolczyńskiego? Tego na podstawie przebiegu walki twierdzić nie można, ponieważ bokser Gwardii przez dwie rundy posiadał zdecydowaną przewagę i jedynie wskutek pęknięcia łuku brwiowego został odesłany do rogu.

Wyniki tego spotkania były następujące:

(na I miejscu Gwardia):

w muszej FRĄCKOWIAK wygrał z Osieckim.

w koguciej SZADKOWSKI pokonał Rajcherta,

w piórkowej TYCZYŃSKI wypunktował Sendzielorza,

w lekkiej Komuda przegrał przez dyskwalifikację z BAZARNIKIEM,

w lekko-półśredniej Wesołowski przegrał z KEMPĄ,

w półśredniej STEFANIAK zwyciężył Ponantę,

w lekko-średniej WILCZEK wygrał z Kuszem,

w średniej Kolczyński przegrał przez t. k. o. ze SZNAJDEREM,

w półciężkiej SZYMURA po niecekawej walce pokonał Nowarę,

w ciężkiej Famulicki zremisował z Drapałą.

Koszykówka

I LIGA

Włókniarz Łódź — Spójnia Łódź 28:42 (12:20),

AZS Warszawa — Spójnia Gdańsk 38:42 (12:17),

Stal Poznań — Kolejarz Poznań 31:33 (16:8).

Gwardia Kraków — Ogniwo Kraków 48:41 (24:20).

II LIGA

Kolejarz Kraków — AZS Kraków 41:47 (24:20),

Kolejarz Warszawa — Kolejarz Ostrów 51:38 (25:21),

AZS Wrocław — Stal Świętochłowice 41:25 (12:13),

Kolejarz Gdańsk — Kolejarz Toruń 32:35 (15:17).

MIKOŁAJ KOROLJEW

NA RINGU

7:0 na korzyść naszej drużyny. Takie było saldo, gdy przyszła moja kolej wystąpienia na ringu.

Koledzy życzą sukcesu. Słyszę gwar cyrku. Potem cisza. Wyraźny głos spikera wymienia ostatnią parę zawodników, bokserów wagi ciężkiej.

Wychodzę. Jestem naturalnie zdenerwowany. Pora by już przyzwyczaić się, wszystko wszak takie znajome — i ten przyciszony, niecierpliwy gwar na widowni i te naprężone sznury, okalające ring.

A jednak wciąż jeszcze nie mogę pozbyć się tremy! Za każdym razem przeżycia ostatnich minut przed walką są wciąż nowe i pełne ostrego napięcia. Słyszysz i widzisz wszystko, co się dokoła dzieje, lecz jakby gdzieś z oddali.

Trudno określić ten skomplikowany stan duchowy przed gongiem. Zdenerwowanie i zarazem ogromne wewnętrzne skupienie. Bokser nie może i nie wolno mu wychodzić na ring w stanie zupełnej obojętności, nawet w tym wypadku, kiedy z góry wie o swej przewadze.

To podenerwowanie jest twórcze. Tak, tak jest naprawdę.

Walkę poprzedzają długie dni uporczywych, mozolnych, przygotowań. Myślisz, szukasz nowych taktycznych posunięć... Wszak przeciwnik — to nie mechaniczny obiekt. On się też przygotowuje.

Potem uczucie to znika gdzieś w głębi. Pierwsze dotknięcie rękawic przeciwnika jest sygnałem do działania. Rozsądek i wola podporządkowane są teraz jednemu celowi. Zwyciężyć. Jedno jest jasne: głos ma teraz taktyka, owa nauka prowadzenia walki.

Sędzia wzywa nas na środek ringu. Zwykły ceremoniał przedstawienia bokserów.

Gong.

Szybko wychodzę ze swego rogu. Przyznam się, iż nie zamierzałem tracić czasu. Zwycięstwo moich kolegów dodało mi skrzydeł. Trzeba rozegrać walkę w szybkim tempie — dokładnie i szybko, w naszym radzieckim stylu.

Zadaję parę ciosów w tułów. Przeciwnik jest ostrożny. Cofa się. Usiłuje, jak przypuszczałem, zachować dystans.

Sygnalizuję cios lewą ręką. Przeciwnik instynktownie podnosi gardę i osłania głowę.

Tułów na ułamek sekundy pozostaje odsłonięty. Biję w to otwarte miejsce.

Pekkala — na deskach!...

Słyszę jednogłośne „ach" całej widowni. Sędzia ringowy zaczyna liczyć sekundy: „Raz... dwa... trzy..."

Czyżby już na tym miała się skończyć walka?

Nie, Pekkala wstaje. Przechodzę na tychmiast do ataku. Przeciwnik chce mnie powstrzymać kontrą. Przyjmuję jego uderzenie na bark. Ej, należałoby w odpowiedzi na to uderzyć mocno lewą ręką, ale nie mogę — boli! Wyprowadzam więc prawy cios. I w ślad za nim drugi — mocniejszy.

Pekkala znowu na deskach.

Sędzia liczy.

Przyglądam się z rogu. Podniesie się czy nie? Wstaje na kolano, nie odrywając rąk od podłogi.

— Dziewięć, dziesięć! — odliczył sędzia.

Walka skończona.

Spotkanie trwało mniej niż minutę. Pomagam przeciwnikowi wstać.

8:0 — taki był wynik pierwszego dnia międzynarodowego meczu.

Nazajutrz występowała reprezentacja radzieckich związków zawodowych. Finowie wystąpili w nowym składzie.

I w tym meczu radzieccy bokserzy zdecydowanie wygrywali swe pojedynki jeden po drugim.

Wszechstronne wychowanie fizyczne — podstawa naszego radzieckiego wyszkolenia sportowego — w decydującym stopniu wpłynęło na rezultaty spotkań z Finami. Bogatszym okazał się też nasz repertuar ciosów, lepiej przemyślana taktyka walki.

(d. c. n.)

Pracownicy poszukiwani:

Starszego księgowego, kierownika finansowego, woźnego zatrudni natychmiast **Centrala Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi, Ekspozytura Wojewódzka w Łodzi.** — Zgłoszenia osobiste przyjmuje biuro Centrali Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi **Łódź, ul. Traugutta 14,** II piętro, pokój nr 31, od godziny 7,30 do 15,30. (K. 585)

Tkaczy kortowych, uczniów(ce) na tkalnię kortową, robotników gospodarczych, elektromonterów wysoko wykwalifikowanych, **murarzy i blacharzy** zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Norberta Barlickiego w Łodzi.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny, ul. Żeromskiego nr 108, w godz. 7,30 do 15,30. (K. 550)

Księgowy bilansista potrzebny możliwie zaraz — **Spółdzielnia „Drewno", Al. Kościuszki nr 32.**

Głównego instruktora księgowości, starszych księgowych do sekcji księgowości głównej i analitycznej, księgowych, st. likwidatora oraz **księgowego do sekcji fakturowania i rozliczeń, referenta gospodarczego, pomoc elektromontera** zatrudni **Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Łodzi.** —

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny MPRWK, ul. Wierzbowa 52, pokój 9. (K. 591)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne 8—10 4—6 Narutowicza 2. (k25)

Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serce. Piotrkowska 35.

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta — siódma. (k26)

Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, kobiece 1—6, ul. Próchnika 8. (k23)

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerii. Przyjmuje, godziny 3—6. Piotrkowska 33

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne, włosów, moczopłciowe. Piotrkowska 114. (k22)

Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skórne powrócił. 8—9, 3—5, Piotrkowska 106.

Dr BILIŃSKI choroby serca — powrócił. 11—14, Legionów 3 (k 247)

Dr MARKIEWICZ Gustaw specjalista weneryczne, skórne, ul. Piotrkowska 109/6 .Tel. 138-52.

Dr BIBERGAL, specjalista skórne, weneryczne 4—6, Piotrkowska 134 — tel. 269-96. (k19)

LECZNICA Spółdzielnia Lekarzy, godz 9—20. Porady, zastrzyki, analizy, dentystyka — gabinet kosmetyczny, Piotrkowska nr 3 telefon 216-48. (k24)

Dr HORECKI choroby żołądka, kiszek, wątroby Narutowicza 35 Telefon nr 206-99 (k18)

JUŻ WKRÓTCE

ZNAJDZIESZ W KIOSKACH MIESIĘCZNIK

„TWOJE DZIECKO"

NOWE, BOGATO ILUSTROWANE CZASOPISMO, KTÓRE POMOŻE CI W PIELĘGNOWANIU I WYCHOWANIU DZIECKA. (K. 551)

Dr BALICKA specjalista: skórne, weneryczne 5—7 Sienkiewicza 52. (k20)

Dr Mikołaj BORNSTEIN, choroby kobiece. Traugutta 9, powrócił.

Dr PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszu, nosa, gardła, 12—13, 15—16 Sienkiewicza 73. (k 549)

Dr WOYNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych, — zaburzenia płciowe. Nowotki 7, front 10—11, 16—18.

POSZUKIWANIE PRACY

SZOFER mechanik z 10-letnią praktyką poszukuje pracy na jakikolwiek wóz od zaraz. Oferty „Szofer".

KUPNO i SPRZEDAŻ

PIÓRA WIECZNE kupujemy nawet połamane — Stalina 6. (k68)

SREBRO (złom) monety każdą ilość kupuje Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy „Argentum", Łódź ul. Kościuszki 26.

POPULARNY skład mebli ponownie otwarty. Stanisław Gabała, Próchnika 4.

SREBRO (złom) monety każdą ilość kupuje Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy „Argentum". Łódź ul. Więckowskiego 6.

SPRZEDAM gabinet, pracownię dentystyczną, dywan, kryształy, odzież. — Wiadomość Nowotki 23, m. 4, od 3—8.

DO sprzedania stołowy i sypialnia oraz różne rzeczy. Legionów 25, m. 41, między godz. 18—21.

SAMOCHÓD bagażówka 1 tonowy sprzedam natychmiast z powodu wyjazdu. Do obejrzenia. Obrońców Stalingradu 17 godz. 9 do 14.

SPRZEDAM streptomycynę Spacerowa 13, m. 2 (Bałuty).

MEBLE orzechowe sprzedam szafa, biurko, gabolotka, stolik, tel. 153-97.

OLEJKI perfumeryjne, surowce kosmetyczne, barwniki, oryginalne kupimy. Oferty Głos Wielkopolski, Poznań dla „479 g". ((k 566)

SPRZEDAM streptomycynę. Odyńca 27, Szymajska.

SPRZEDAM piec i kuchnię szamotowe. Wiadomość, Piotrkowska 175, m. 14.

KUPIĘ PAS zagraniczny większa ilość. Wiadomość Ozorków, Kiosk — Aleksy Szymczak. (k 589)

LOKALE

POKOJU sublokatorskiego niekrępującego poszukuję natychmiast. Oferty Dziennik Łódzki „Abstynent".

ZAMIENIĘ 1 pokój mały na większy. Rzgowska nr 32—16.

PRACUJĄCY student prawa poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty sub „Prawo".

ODSTĄPIĘ pokój sublokatorski młodemu, bezdzietnemu małżeństwu. Oferty pod „Willa".

ZAOFIAROW. PRACY

POTRZEBNA starsza gosposia z referencjami, ul. Piotrkowska 182, m. 16.

POMOCNICA domowa do 2 osób potrzebna zaraz. Armii Ludowej 17, m. 3 dawniej (POW).

POTRZEBNA pomocnica domowa do solidnego domu. Wiadomość, Łódź, Jaracza 96, m. 8.

POMOCNICA domowa z referencjami potrzebna, Sienkiewicza 26, m. 8.

POTRZEBNA pomocnica domowa z referencjami do 2 osób. Wschodnia 57, m. 50, 9—11, 4—6.

POMOCNICA domowa uczciwa potrzebna. Kilińskiego 134, m. 2, II piętro.

POMOCNICA domowa poszukiwana. Armii Ludowej 30, m. 6.

POMOCNICA domowa potrzebna. Daszyńskiego 46 m. 21. Warunki dobre.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Warunki dobre. Al. Kościuszki 53, m. 1.

POTRZEBNA osoba do 5-letniego chłopca, z gotowaniem. Piotrkowska 22, sklep.

POTRZEBNA pomocnica domowa, Narutowicza 58, m. 16.

POTRZEBNA zdolna do elektrycznego podnoszenia oczek. Zgierska 56.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Piotrkowska 220 m. 10. (k 587)

WYCHOWAWCZYNI do dwojga dzieci osoba starsza poszukiwana. Legionów 17, m. 4, godz. 16—20.

NAUKA i WYCHOW

KURSY kroju szycia i modelowania IPR. Zapisy Sienkiewicza 89

KURSY SAMOCHODOWE Kościuszki 68, rozpoczynają wykłady 22 stycznia.

ZAPISY na trzymiesięczny, półroczny Kurs Kroju Modelowania Szycia IPR Piotrkowska 24—7, godz. 10—12, 16—18. (k355)

ŻEŃSKIE KURSY Kroju, Szycia, Modelowania „IPR" przyjmują zapisy godz. 9—18. Zgierska 30a.

ZAPISY na półroczny, trzymiesięczny kurs kroju, modelowania, szycia, przyjmują kursy IPR, Próchnika 2a.

STENOGRAFII biurowej, maszynopisania, księgowości Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Zapisy: Kilińskiego 50, Piotrkowska 83.

Dnia 13 stycznia 1951 roku zmarł nagle, opatrzony Świętymi Olejami, nasz najukochańszy syn, brat i szwagier

S. † P.

ANTONI SIKORSKI

przeżywszy lat 53.

Wyprowadzenie ciała z domu żałoby przy ul. Sienkiewicza 59 do kościoła Św. Krzyża nastąpi w środę, dnia 17 bm., o godzinie 8,30 rano.

Pogrzeb na Stary Cmentarz Rzym.-Kat. przy ul. Ogrodowej odbędzie się tegoż dnia o godzinie 14.

O czym zawiadamia pogrążona w żalu

RODZINA.

S. † P.

ANTONI SIKORSKI

b. STARSZY CECHU ŚLUSARZY,

zmarł dnia 13. 1. 1951 r. — Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Św. Krzyża przy ul. Sienkiewicza na Stary Cmentarz Katolicki przy ulicy Ogrodowej w Łodzi nastąpi dnia 17. 1. 1951 roku, o godzinie 14, o czym zawiadamia

ZARZĄD CECHU RZEMIOSŁ METALOWYCH i ELEKTROTECHNICZNYCH w ŁODZI.

† p.

ANTONI SIKORSKI

CZŁONEK ZARZĄDU ZAKŁADU DOSKONALENIA RZEMIOSŁA w ŁODZI,

zmarł dnia 13 stycznia 1951 roku.

W ZMARŁYM TRACIMY DŁUGOLETNIEGO I ODDANEGO DZIAŁACZA NA POLU KRZEWIENIA WIEDZY ZAWODOWEJ.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI.

ZAKŁAD DOSKONALENIA RZEMIOSŁA w ŁODZI.

W dniu 13 stycznia 1951 roku zmarł

S. † P.

ANTONI SIKORSKI

PREZES ZARZĄDU POMOCNICZEJ SPÓŁDZIELNI RZEMIEŚLNICZEJ BRANŻY METALOWEJ i ELEKTRYCZNEJ w ŁODZI, ul. Daszyńskiego nr 6.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się z kaplicy kościoła Św. Krzyża na Stary Cmentarz Katolicki w dniu 17 stycznia 1951 roku, o godzinie 14.

Tracimy w Nim najlepszego Kolegę i nieodżałowanej pamięci Zwierzchnika.

RADA NADZORCZA, ZARZĄD oraz PRACOWNICY Pomocniczej Spółdzielni Rzemieślniczej Branży Metalowej i Elektrycznej w Łodzi.

Dnia 14 stycznia 1951 r., po ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami zmarł nasz najukochańszy mąż, ojciec i dziadek

S. † P.

JAN MAŁACHOWSKI

przeżywszy lat 55.

Pogrzeb z domu żałoby przy ul. Sanockiej nr 29 na cmentarz na Korczakach odbędzie się dnia 16 stycznia 1951 r., o godz. 14,30, o czym zawiadamiają krewnych, znajomych i przyjaciół, pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKI, SYN, ZIĘĆ i WNUCZĘTA.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami zmarła w wieku lat 40

S. † P.

Romualda Kwiatkowska

z HAJDUKÓW.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 16 stycznia 1951 r., o godz. 15 z kaplicy Św. Franciszka na Chojnach na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrążeni w głębokim żalu

MĄŻ, SYNEK, CÓRKA i RODZINA.

ś. † p.

ANTONI SIKORSKI

WICEPREZES IZBY RZEMIEŚLNICZEJ w ŁODZI,

zmarł w dniu 13 stycznia 1951 r., w wieku lat 54.

RZEMIOSŁO ŁÓDZKIE STRACIŁO W ZMARŁYM ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA.

IZBA RZEMIEŚLNICZA w ŁODZI.

(K. 597)

PODZIĘKOWANIE

Dyr. Szczawińskiemu, kolegom Koszeli i Więckowskiemu, Radzie Miejscowej przy Teatrze „Lutnia" z ob. przewodniczącym Mikułowskim — za troskliwą opiekę w chorobie i pomoc okazaną przy pogrzebie oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie męża mojego

S. † P.

Bolesława Horskiego-Bąbczyńskiego

serdeczne podziękowanie składa żona

Pelagia Bąbczyńska.

ZGUBY

ZGUBIONO leg. studencką nr 734/50 WSE w Łodzi nazwisko Irena Pilecka.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, na nazwisko Florczak Lech, Łódź, Skalna 30.

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Anna Marciniak. Wólczańska nr 124, m. 9.

ZGUBIONO łańcuch motocyklowy na Żeromskiego przy parku. Zwrot za wynagrodzeniem 150 zł Żeromskiego 34, m. 40.

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKU — Skierniewice. Nazwisko Gajewski Władysław, ur. 17.1. 1916 zam. wieś Lenartów, pow. Łowicz.

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną RKU Łódź, przepustkę fabryczną na nazwisko Wojtania Stefan ,ur. 2.9. 1920 r.

RÓŻNE

„PARYŻANKA" artystyczna cerownia naprawia garderobę bez śladu — Więckowskiego 6, m. 5, front, I piętro. (k52)

UWAGA! przyjmujemy cykilnowanie posadzek. Wiadomość u dozorcy — Łódź, ul. Andrzeja nr 1.

KALENDARZYK

Wtorek **16** STYCZNIA

DZIŚ Marcelego

JUTRO Antoniego

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M. O.	358-60
Pogotowie Ratunkowe PCK	104-44 134-15 117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

Dyżury aptek

Daszyńskiego 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowska 24-b.

Apteka U. S. Al. Kościuszki 48, czynna całą dobę bez przerwy.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego nr 34) — nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR im. St. JARACZA (ul. Jaracza nr 27/29) — o godzinie 19 „Rodzina" Popowa.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (Aleja Obrońców Stalingradu nr 2) — o godz. 19,15 „Przyjaciele". Ost. dni.

TEATR ZIMOWY „OSA" (Traugutta 1) o godz. 19.30 „Złote niedole".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska nr 243) — o godz. 19,15 „Swobodny wiatr".

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Kopernika 16) — o godzinie 17 „Przygoda Misia Łazegi".

PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN" (Piotrkowska 152) — o godz. 17 „Złota rybka".

KINA

ADRIA (ul. Stalina 1 dla młodzieży) — „Wschodnie zaloty" — godz. 16, 18, 20.

BAJKA (ulica Franciszkańska nr 31) — Nieczynne z powodu remontu.

BAŁTYK (ul. Narutowicza 20) — „Hamlet" — godz. 14.30, 17.30, 20.30; dozwolony od lat 14.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program Aktualności Kraj. i Zagran. nr 2a/51", PKF nr 3/51, „Świat młodych nr 2/50", „Życie pszczół", „Jesień w Gruzji" — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (ul. Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu

MUZA (Pabianicka 173) — „Miasto nieujarzmione" — godz. 18, 20; dozw. od lat 7

POLONIA (ulica Piotrkowska nr 67) — „Złodzieje rowerów" — godz. 17, 19, 21; dozwolony od lat 14.

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74) — „Śmiali ludzie" — godz. 18, 20; dozw. od lat 7.

REKORD (Rzgowska 2) — „Upadek Berlina" II seria — godz. 18, 20; dozwolony od lat 7

ROBOTNIK (ulica Kilińskiego nr 178) — „Powrót Lassie" — godz. 18 20; dozwolony od lat 7

ROMA — (ulica Rzgowska nr 84) — „Francja żyje w nas" — godz. 18 20; dozw. od lat 16.

STYLOWY (ulica Kilińskiego nr 123) — „Wesoły jarmark" — godz. 17.30, 20; dozw. od lat 12.

ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Przygoda Nasredjna" godz. 18, 20; dozw. od lat 7.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Śluby kawalerskie" — godz. 16 18 20; dozwolony od lat 12

WISŁA (ulica Daszyńskiego nr 1) — „Złodzieje rowerów" — godz. 16,30; 18,30; 20,30; dozw. od lat 14.

WŁÓKNIARZ (ulica Prochnika nr 16) — „Hamlet" — godz. 14, 17, 20; dozw. od lat 14.

WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego nr 16) „Mongolia w ogniu" — godz. 15.30, 18, 20.30; dozwolony od lat 12

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Goal" — godz. 18, 20 — dozw. od lat 12.

*

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Zebrania i odczyty

DZIŚ

— W lokalu własnym, o godz. 16,30 zebranie pierwszych sekretarzy Podstaw. Org. Part.

— W lokalu (Piotrkowska 272-b), o godzinie 17 zebranie przewodniczących, sekretarzy i skarbników Kół TPPR z dzielnicy Śródmieście.

— W Ośrodku Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza), o godz. 19.15 Wieczór laureatów Łódzkiego Konkursu Literackiego.

— W lokalu własnym (Wigury 4-6), o godz. 16 zebranie I i II sekretarzy Podst. i Oddz. Org. Partyjnej.

Często są winni sami ubezpieczeni

Narada pracowników ZLP

z ubezpieczonymi dzielnicy Łódź-Północ

Niecodzienna narada odbyła się w niedzielę w Łodzi przy ul. Łagiewnickiej 34-36. Była to narada pracowników ZLP Łódź-Północ z ubezpieczonymi z różnych zakładów pracy. Konferencja ta jest pierwszą tego rodzaju w Łodzi. Organizatorom jej chodziło o usprawnienie lecznictwa ZLP. W kilkugodzinnej dyskusji ujawniono szereg niedociągnięć ze strony ubezpieczonych.

Największą wadą ubezpieczonych jest ich nieufność do lecznictwa społecznego. Zdarzały się takie wypadki, że pacjent rano badał się u lekarza ZLP, a po południu przychodził do niego jako prywatny pacjent, by stwierdzić, że diagnoza jest ta sama. Drugim, częstym grzechem, który popełniają ubezpieczeni, jest niepobieranie lekarstw. Apteka ZLP przy ul. Łagiewnickiej 34-36 traci co miesiąc 5 tys. zł, które wydaje na medykamenty, po które nikt się nie zgłasza. Pilne prześwietlenia leżą nieraz całymi tygodniami, bo chorzy nie uważają za stosowne odebrać ich.

Wiele nieuzasadnionej niechęci do ZLP wywołuje sprawa zwolnień lekarskich. Zdarza się, że lekarz przeciążony pracą nie jest w stanie przyjąć wszystkich chorych. Wtedy należy zwrócić się do rejestratora, który zaznaczy zgłoszenie i na drugi dzień lekarz da zwolnienie za ubiegły dzień. Wielu jednak chorych nie chcąc iść do pracy, symuluje chorobę.

Kilka dni temu do pacjenta przyjeżdża lekarz, by stwierdzić, że ma on 36,8 stop. temperatury. Na zarzuty, że niepotrzebnie wzywano lekarza, pacjent odpowiedział, że dwa dni temu był rzeczywiście chory. Inny zaś nierób opuściwszy pracę po świątecznej libacji prosił o skierowanie do jakiegokolwiek lekarza, choćby do okulisty lub chirurga.

Na konferencji postanowiono posłać wszystkim większym zakładom pracy listę lekarzy specjalistów i godziny ich przyjęć, by chorzy nie tracili niepotrzebnie czasu.

Dyskusję podsumował kierownik Cieślak, odpowiadając także na zarzuty skierowane w stronę ZLP. Wywody jego w zupełności przekonały zebranych, którzy przyznali, że przyczyną różnych niedociągnięć są często sami ubezpieczeni. (a)

Tabletki przeciwgrypowe działają skutecznie

Zmienna pogoda, ni to zimowa, ni wiosenna daje się odczuć przede wszystkim w ilościach wizyt u lekarzy ZLP. Obecnie w Łodzi daje się zauważyć duża ilość zachorowań na grypę. Mimo jednak, początkowo występującej silnej gorączki, grypa ma przebieg bardzo łagodny.

W związku z tym Centrosan zaopatrzył apteki w duże ilości tabletek przeciwgrypowych, które można zażywać w wypadku objawów, wskazujących na początki grypy. Tabletki te rozprowadzają na razie dawne apteki Ubezpieczalni Społecznej, lecz lada dzień ukażą się one we wszystkich aptekach. (l)

Zdobywają zdrowie bez odrywania się od produkcji

W Łodzi powstają półsanatoria

Długa, przewlekła choroba przewodu pokarmowego zmusza bardzo często do przerwania pracy i poddania się leczeniu. Jeśli jednak chory leczy się w domu kuracja często przedłuża się i nie daje spodziewanych rezultatów.

To ważne zagadnienie lecznictwa społecznego, ciekawie i z pozytywnym rezultatem rozwiązano w Związku Radzieckim, tworząc, tzw. półsanatoria nocne. Cóż to takiego?

Cierpiący na chorobę przewodu pokarmowego lub niektóre postacie gruźlicy, po zakończeniu godzin pracy całe pozostały czas spędzają właśnie w półsanatorium nocnym. Budynek tego sanatorium powinien znajdować się w pobliżu fabryki, by zaoszczędzić choremu uciążliwej drogi do i z miejsca pracy. Sanatorium to swym wyglądem przypomina raczej wykwintny dom wypoczynkowy niż szpital. Nie ma tu na przykład mowy o jakiejś ogromnej sali z ustawionymi rzędami białych łóżek. Są za to przyjemne 3—4 osobowe pokoje sypialne. Odpowiedni personel lekarski i pielęgniarski, doskonałe urządzenia diagnostyczne i fizykoterapeutyczne tworzą nową bazę współczesnego lecznictwa.

Chorzy mają własną świetlicę. W półsanatoriach panuje dyscyplina szpitalna. Chorym wolno tylko spożywać posiłki w sanatorium, gdzie prowadzi się dla nich specjalną kuchnię dietetyczną. Czas posiłku obiadowego spędzają oni także w sanatorium. Zaś w czasie godzin pracy pozostają pod opieką lekarską. Kontroluje się zdolność chorego do pracy w danym dziale. Ustala się najkorzystniejsze dla niego warunki pracy.

Ta rozpowszechniona już w Związku Radzieckim forma lecznictwa pracowniczego dała w efekcie bardzo dobre wyniki, przywracając zdrowie wielu ludziom pracy bez odrywania ich od produkcji.

Obecnie istnieje projekt uruchomienia tego rodzaju zakładów u nas w Polsce. Przede wszystkim brane są pod uwagę Śląsk i Łódź, która w zeszłym roku miała nawet na ten cel kredyty, lecz nie wykorzystała ich z braku odpowiedniego pomieszczenia.

Już z samego charakteru półsanatoriów nocnych wynika, że winny być one tworzone przy dużych zakładach pracy. Na pierwsze miejsce wysuwają się tu przede wszystkim ZPB im. Stalina. Zakłady te starają się wszelkimi siłami uruchomić takie sanatorium. W chwili obecnej chodzi już tylko o lokal, bowiem ZLP podjęło się wyposażyć i następnie prowadzić takie sanatorium.

Należy tu zwrócić uwagę, że w pobliżu wielu fabryk łódzkich, bardzo często w pięknych parkach, mieszczą się pałacyki byłych ich właścicieli. Są to obiekty, predestynowane jakby na ten cel. Sprawa wydaje się prosta, jednak instytucje które zajmują budynki na cele administracyjne, prowadzą biurokratyczną wojnę o ich zatrzymanie.

Uważamy, że na cel ten nadawały by się przede wszystkim pałacyk przy zbiegu ulic Tymienieckiego i Przędzalnianej i budynek znajdujący się w pięknym parku przy ZPB w Rudzie Pabianickiej. Sprawa jest paląca i należy się nią jak najszybciej zająć.

(les.)

Radio i wyroby emaliowane wkrótce w PDT

Wczoraj do Powszechnego Domu Towarowego nadszedł większy transport pończoch, tak bardzo wyczekiwanych przez łodzianki.

W tych dniach PDT otrzyma radioodbiorniki. Będą to „Pioniery" oraz aparaty importowane. Poza tym nadejdą w większej ilości wyroby emaliowane, a więc garnki i garnuszki, wiadra oraz inne naczynia kuchenne. (k.)

Młodzi energetycy spisują się dobrze

Państwowe Gimnazjum i Liceum Energetyczne w Łodzi może poszczycić się w tym roku szkolnym lepszymi wynikami w pracy i nauce, niż w latach ubiegłych. Narada produkcyjna szkolnego aktywu ZMP, odbyta na początku roku szkolnego wypowiedziała ostrą walkę wszelkiego rodzaju nieróbstwu, jak opuszczaniu wykładów, spóźnianiu się, nieuważaniu lub przeszkadzaniu na lekcjach.

Stworzono kółka samopomocowe, ożywioną działalność rozpoczęły kółka samokształceniowe. Wyniki solidnej pracy są widoczne. Na odbytym w dniu 12 bm. zebraniu sprawozdawczym ZMP stwierdzono wzrost dyscypliny na wykładach oraz wyższy poziom nauki w szkole.

Uczniowie okazali się nie tylko pilnymi w nauce, ale i w pracy społecznej. Dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej przepracowano 1500 godzin przy budowie Centralnej Szkoły Organizacyjnej. Pracowano również przy przebudowie ul. Abramowskiego oraz wzięto czynny udział w Spisie Narodowym.

Wśród dzielnych energetyków nie zabrakło również i kobiet. Na razie jest ich wprawdzie niedużo, ale dzięki intensywnej akcji werbunkowej, prowadzonej przez całą młodzież tej szkoły, ilość uczennic Liceum Energetycznego powiększa się. Jak dotychczas dają one sobie doskonale radę, zasilają nawet szeregi przodowników nauki i pracy społecznej. Takim przodownikiem jest obok swych kolegów: Tadeusza Miksy, Jerzego Piecha i wielu innych Elżbieta Ammer.

Bardzo żywotne na terenie uczelni jest koło Ligi Przyjaciół Żołnierza. Ostatnio przy szkole utworzony został kurs, a w przyszłości projektuje się założenie orkiestry. Wszystkie te osiągnięcia zawdzięczać należy aktywnej pracy koła ZMP, które zrzesza 70 proc. ogólnej liczby uczniów. Aby praca i nauka na terenie szkoły były bez zarzutu należałoby jeszcze — zdaniem uczniów — uaktywnić życie świetlicowe oraz obudzić ze snu koła Ligi Morskiej i Ligi Lotniczej.

(S. T.)

RADIO

WTOREK, 16 STYCZNIA

11,50 „Głos mają kobiety"; 11,57 Sygnał i Hejnał; 12,04 Dziennik; 12,15 Polskie pieśni; 12,30 Aud. dla wsi; 12,45 Aud. dla wsi; 13,25 Program; 13,30 Aud. szk. dla kl. I—II; 13,50 „U nas i na świecie"; 14,10 Pog. dla kursów partyjnych I stop. w mieście; 14,30 Aud. szk. dla klas licealnych; 14,50 Muzyka; 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15,50 Muz. francuska; 16,15 Przegl. prasy literackiej; 16,20 „Co warto przeczytać" — 16,30 Recital fortepianowy E. Rogalskiej; 16,45 Aktualności łódzkie; 16,55 Komunikaty; 17,00 Wiadomości popołudn.; 17,05 Reportaż; 17,15 Koncert rozrywk.; 17,45 Aud. dla młodzieży; 18,00 „Z dziedziny radiotechniki"; 18,10 „W naszej świetlicy"; 18,30 „Bucik" — fragm. opow.; 18,40 Kwadrans marszów i pieśni masowych; 18,55 Program lok. na jutro; 19,00 „Wszechnica Radiowa"; 19,20 Muz.; 20,00 Dziennik; 20,30 Koncert symf.; 21,30 Muz. i aktualności; 22,00 „Kłopoty finansowe" humoreska J. Haszka; 22,25 Muzyka francuska; 23,00 Ostat. wiad.; 23,10 Muz. poważna; 23,55 Program na jutro.

PISMO UCZĄCEJ SIĘ I PRACUJĄCEJ MŁODZIEŻY

POKOLENIE

Jak płacić za abonamenty tramwajowe

Dotychczasowe konto Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi nr 448/292 w Banku Komunalnym Oddział w Łodzi zostało zmienione na konto nr 110/292. Na to konto należy wypłacać należności za abonamenty tramwajowe.

Notatnik Łódzki

* **MAŁO RYB NA CHOJNACH.** Na Chojnach można dostać ryby tylko w jednym jedynym sklepie przy ul. Rzgowskiej 151. Sklep ten nie jest jednak w stanie zaopatrzyć należycie w ryby ludności całej dzielnicy, dlatego też prośba do CR: pomyślcie o uruchomieniu na Chojnach jeszcze co najmniej jednej placówki.

* **ŚWIETLICA BEZ KIEROWNIKA.** Jest to świetlica ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej przy ul. Łąkowej. W obszernym lokalu tej świetlicy mogłoby kwitnąć życie kulturalne, tym bardziej, że chętnych do pracy świetlicowej zarówno wśród młodzieży, jak i dorosłych jest wielu. Tymczasem jak dotychczas wszystko sprowadza się do... zabaw tanecznych. Nic dziwnego, od roku nie ma kierownika świetlicy. Czas, aby wymieniona świetlica ocknęła się z letargu.

* **JESZCZE O AL. KOŚCIUSZKI.** Pisaliśmy o konieczności zabezpieczenia przejścia dla pieszych na Al. Kościuszki między ul. Zamenhofa i A. Struga. Na ten temat otrzymaliśmy z Prezydium RN wyjaśnienie, że Al. Kościuszki na wymienionym odcinku będzie w roku 1951 gruntownie przebudowana. Otrzyma ona drugą jezdnię, a chodnik będzie prowadził przy budynkach. Aż do chwili przebudowy ulicy ustawione będą po obu końcach wąskiego przejścia tablice ostrzegawcze. Przechodniom zaleca się natomiast zachowanie ostrożności.

* **ZAGADKA NASZEGO MIASTA (156).** Odgadnąć, który napis jest skuteczniejszy i właściwszy. Czy ten, który wisi w prawie wszystkich sklepach, głosząc: „Zamykać drzwi", czy podobny, umieszczony w sklepie nr 12 Okręgowej Spółdz. Mleczarskiej przy ul. Kilińskiego: „Dziękujemy za zamknięcie drzwi".

BUDUJEMY (48)

— Biegnę do junaków — rzekł Józek Żółtce, usiłując uwolnić ramię z uścisku.

— Do junaków? A jaki masz do nich interes? — pytał magazynier, nadal przytrzymując chłopca.

— Chcę im powiedzieć całą prawdę o moim gospodarzu, o Piatku.

— O! O Piatku chcesz mówić. A jaka to „całą prawdę"?

— Że kupuje kradziony cement z Ludowej Woli. Wiem też, że cement kradnie jakiś pan Żółtko. Nigdy go nie widziałem, ale junacy go na pewno znają.

— Junaków teraz nie ma — rzekł Żółtko, udając dobroduszność. — Ale ja znam dobrze pana Żółtko, więc możemy o sprawie porozmawiać. Ale oczywiście nie tu na deszczu. Zajdź ze mną do mojego baraku.

Józek zgodził się łatwowiernie. Po chwili zamknęły się za nimi drzwi baraku.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ

WPŁACAJ PUNKTUALNIE

PRENUMERATĘ

WYDAWCA: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik". Redakcja i administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02, 204-75 — Dział sportowy 208-02, Dział Miejski 114-32 — Dział Korespondentów 207-18 — Dział Ogłoszeń 123-33 — Wieczorem od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 114-32. Sportowy 208-95

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje PPK RUCH" Łódź, ul. Piotrkowska nr 260, telefon 130-62 nr konta VII — 567. Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr.

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Odbito w Drukarni nr 4 Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki nr 2